Nr 37 Kraków, 16 Lutego — Piątek. Rok 1877

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubè & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 15 lutego.

Jeżeli przemawiamy wytrwale za reformą wewnętrzną, za postawieniem jej na pierwszym planie w sejmie, za skrzętnem przygotowywaniem do niej materyałów, to niezawodnie dla tego, że reforma ma w oczach naszych narodową ważność i doniosłość, że tkwi w niej myśl ogólna, której dziennik nasz był zawsze wiernym rzecznikiem, myśl dążenia do harmonii społecznej przez spełnienie sumienne obowiązków wyższych i oświeconych warstw względem ludu wiejskiego przez czuwanie nad jego moralnem zdrowiem i dobrobytem materyalnym, a to dla odzyskania prawdziwej i naturalnej podstawy bytu. Jak zmienić istniejący stan rzeczy, co mu ująć, a co dodać, aby najkorzystniej ale i najspiesznej rozwiązać powyższe zadanie? Oto najważniejsze dla nas pytanie. A że w reformie mamy znaleść na nie odpowiedź, dla tego przy niej stoimy. Nie jest to manewr stronnictwa, ale wyraz najgłębszego naszego przekonania o potrzebach i powołaniu społeczeństwa polskiego. Śmiało powiemy, że sprawa to ogólno-polska, chociaż na gruncie galicyjskim, na którym z krwawego upioru przemieniła się w potwór bez nazwy; załatwienie jej jest tem większym i naglejszym obowiązkiem, że leży w naszych rękach.

Z tego nieco rozleglejszego i ogólniejszego punktu widzenia zapatrując się na reformę, nie zapoznajemy ważności jej bezpośredniej i praktycznej. Reforma będąc w oczach naszych sprawą sumienia narodowego, lecz zarazem i dobrobytu krajowego, nie może być zamkniętą w ciasnem, chociażby nam najsympatyczniejszem kole stronniczem. Rzecz to ogólno-krajowa i zaiste daleką jest od nas myśl nadawania jej znamion jakiejś wyłączności. Dzisiaj możemy przyjąć tylko podział stronnictw na podstawie uznania potrzeby reformy w wyżej określonym duchu i celu, lub zaprzeczenia tej potrzeby. Kto w powyższej myśli jest za reformą, z tym my jesteśmy; kto przeciw niej, ten ma w nas przeciwników. Po za tym podziałem mogą zachodzić w przyszłości odcienia i różnice zdań co do szczegółów. W praktyce nie dosyć bowiem postawić zasadę, aby ją wprowadzić w życie; trzeba obrobić szczegóły, trzeba z syntezy przejść do analizy. Przedewszystkiem w sprawie reformy nie chcemy być ideologami i utopistami; chcemy być praktycznymi, i dla tego pragniemy opracowania szczegółów; nie chcemy być obłudnymi, i dla tego wyznajemy szczerze, że z naszego stanowiska życzymy sobie polepszenia bytu ludu wiejskiego, jako jedynego obecnie środka podniesienia wpływu moralnego wyższych warstw i zapewnienia ich bytu materyalnego. Nie chcemy korzyści dla jednych ze szkodą drugich; nie walczymy o teoryę, ale o istotne bezpieczeństwo i dobrobyt społeczeństwa; nie o metafizykę, ale o fizykę. W tym celu uważamy nie tylko za rzecz nader pożądaną, ale za niezbędną, dyskusyę wczesną i wyczerpującą w całym kraju, nad wszystkiemi odnogami reformy i jej składowemi częściami; nietylko nie życzymy sobie, ale nawet nie przypuszczamy, aby ona miała być wyłącznym przywilejem tej lub owej frakcyi, ochrzczonej tą lub ową stronniczą nazwą; pragnąć zaś mogliby tego tylko jawni lub ukryci przeciwnicy reformy. Na gruncie reformy stoją nietylko ci posłowie, którzy zamierzają popierać wniosek p. Dunajewskiego, ale wszyscy, którzy chcą dążyć do wyżej wytkniętego celu w dzisiejszych choćby szczupłych politycznych i ustawodawczych granicach. Na tym gruncie stanął rząd, wnosząc ustawy o lichwie i pijaństwie; na tym gruncie stanął Wydział krajowy, przygotowując projekt do ustawy drogowej, będącej jednem z ważnych ogniw reformy, bo dotyczącej bezpośrednio i praktycznie społecznych stosunków wiejskich, bo mogącej zakłócić lub wzmocnić harmonię we wsi; że Wydział krajowy stojący na straży dotychczasowych urządzeń wygotował ów projekt zmiany, jest to wymownym dowodem potrzeby reformy; radzibyśmy też, aby zwolennicy jej baczną na ten szczegół poruszony przez najwyższą władzę autonomiczną, zwrócili uwagę i wciągnęli go w zakres prac przygotowawczych; a w tym celu jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy — pożądanem jest, aby Wydział krajowy rozesłał wcześnie projekt między posłów.

Reforma, jak ją pojmujemy, nie może być dziełem jednej sesyi sejmowej. Aby rozpocząć ją skutecznie, obliczyć należy przed każdą sesyą, jakie przedmioty w ciągu jej przeprowadzić się dadzą, i wtedy wszelkich sił i starań dołożyć, aby to *minimum* przemieniło się w ustawy.

Dwa zatem widzimy obecnie zadania, dla zwolenników reformy: uporządkowanie całości organicznej i wydzielenie z niej tego co należy i co da się na przyszłej sesyi wnieść i uchwalić. Zaliczamy z góry do tej drugiej kategoryi ustawę drogową, dla tego, że jest nader ważną dla naszej wsi, i że jako projekt Wydziału krajowego winna mieć nietylko faktyczne ale i moralne pierwszeństwo. W tej podwójnej, przygotowawczej pracy, niech biorą udział wszyscy zwolennicy reformy, a okaże się, kto jest szczerym względem niej i zarazem przekonać się będzie można, czy są co do szczegółów dość zasadnicze różnice, aby stworzyły podstawy dla stronnictw w sejmie. Mniemamy przecież, że gdyby się znalazły, tkwiłyby w nich zawsze dwie główne myśli: reformy dla naprawy stosunków społecznych i reformy mechanicznej. Dotąd przecież, reforma nie może być i nie jest własnością jakiegoś stronnictwa, lub jakiej okolicy, jest ona zadaniem wszystkich rozumnych i dobrej woli ludzi. Po za naradami nad nią, stać mogą tylko ci, którzy nieuznają jej potrzeby; z tymi rachować się będziemy dopiero w sejmie. Przed jego zwołaniem pożądanemby było liczne zebranie się posłów, które przecież dziś wywoływać byłoby rzeczą przedwczesną. Takiem zebraniem zyska się na czasie i wyświeci się położenie. Obecnie zaś niech ludzie dobrej woli gromadzą materyały do reformy bez względu na zewnętrzną zawieruchę i wewnętrzne wstrząśnienia, a jak powiedział kiedyś p. Szujski: „Nie bądźmy słowiańską rodziną, która z założonemi rękami, patrzy się na pożar na widnokręgu a rozpoczyna lament, gdy się do jej własnych chat dostanie. Bądźmy raz mądrymi po tylu szkodach Polakami, miejmy raz zwrócone na dom oko, i muszkularną pięść, zdolną zarówno do odtrącenia tego, co złe, jak i do zastosowania tego, co zbawienne.“

O sytuacyi obecnéj w Rosyi otrzymujemy następujące uwagi:

Jeżeli niejasność ogólnego położenia jest dziś wielką, to niezawodnie jest ona największą w Rosyi. Zagadkowość co do przyszłości nieustaje, owszem wzrasta ona z dniem każdym i Rosya która przez usta swojego monarchy przybrała w samem ognisku swojéj potęgi ton tak wyniosły i wyzywający, dziś pierwsza zadaje sobie z wahaniem i niepokojem pytanie wojna czy pokój?

Nieulega wątpliwości, iż w Rosyi nikt szczerze nie życzy sobie wojny. Przechylają się wprawdzie ku niéj: przyszły jéj władzca z charakteru odważny i rzutki i nielubiący się liczyć z subtelnościami dyplomacyj, następnie duchowieństwo ze względów fanatyzmu podtrzymywanego przez znaną dobrze i w najwyższych sferach siedlisko swoje mającą klikę, a w końcu cały zastęp czynowników z profesyi czyli burzycieli z fachu i powołania dążących do wywrotu gdziekolwiek bądź i gdzie tylko są szanse awansu i orderów; ale nie życzą sobie wojny ani monarcha, ani armia, a zwłaszcza wyższe jéj sfery, ani klasy pracujące, ani nikt, kto stawia interes rzeczywisty kraju ponad namiętności stronnicze i politykę zaborczą. I rzeczywiście po wszystkiem co od rozpoczęcia wojny serbskiéj zaszło, wojna ewentualna stała się dla Rosyi nader niewygodną koniecznością.

Niewyprowadzić armii w pole a przegrywać o niemal bitwy wydane przez choroby i wycieńczenie; wydawać milion rubli dziennie na demonstracye, których się świat muzułmański nie boi, marnować najlepsze siły z atmosferycznemi trudnościami; zapowiedzieć kampanię a nie mieć dowódzców; zmobilizować armię na kilka pór roku przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, wszystkie te błędy mogą być jedynie owocem tego olbrzymiego rozstroju w sferze zarówno politycznéj jak i społecznéj, który zapanował na całym obszarze świata rosyjskiego.

Struna absolutyzmu niedawno jeszcze tak naciągnięta, iż spodziewać się należało że pęknie, zwolniała i opadła tak dalece, iż nie wydaje już żadnego z tych dźwięków, na odgłos którego naród cały myślał i działał po wskazanéj drodze. Z jednéj strony niema tu niepodległości indywidualnéj takiéj, jak ona jest pojętą wszędzie, a z drugiéj ustało to co zależność na każdym kroku przypominało. Ztąd zachcianki u każdego, rozumowania, politykowania i działania na swój sposób i w ogóle rozinżnienie wszystkich czynników stanowiących byt i ruch narodowego życia. Nie mało też wpływu wywiera na taki stan rzeczy, system reform *à outrance* idący z góry, który pomimo całéj swéj wadliwości nadal się utrzymuje i utrzymywanym będzie.

Nic więc dziwnego, że pod wpływem takiego stanu rzeczy dopuszczono się już w Rosyi w poruszonéj niebacznie sprawie wschodniéj tylu błędów dyplomatycznych, politycznych i wojskowych. I nie może być inaczéj, kiedy chcąc zaprowadzić u sąsiada mniemany porządek, toleruje się jednocześnie u siebie nieład i zaniedbanie rozwoju sił moralnych i prawdziwie dodatnich. Wprawdzie żyjemy w epoce, gdzie wzrostem wyłącznie siły materyalnéj mierzoną bywa potęga narodowa. Pod tym względem Rosya przedstawia poważne rozmiary olbrzyma, ale harmonii pomiędzy temi zasobami a umiejętnością użycia ich nikt nie dopatrzy. Wszystkie nowsze i dawne błędy popełnione na zewnątrz i na wewnątrz odbiły się wybitnie w obecnem krytycznem i nader trudnem położeniu Rosyi. Dla tego to ziemstwo, instytucya polityczna, najumiejętniéj pojęta lecz zneutralizowana dochowanym ustrojem państwowym, pozostała zupełnie martwą, tak też i reformy w Królestwie bolesne i srogie dla Polaków bynajmniéj kraju tego niezruszczyły, owszem zahartowały w nim ducha narodowego i dały popęd do wytworzenia się zmysłu politycznego, który bodajby wzrastał i kształcił się; tak też prześladowanie Kościoła katolickiego uwieńczone małym bardzo rezultatem, uwydatnia tylko niezmiernie szybki postęp odszczepieństwa i wzrastającego sekciarstwa w łonie kościoła prawosławnego.

Wieloletnie błędy nie dadzą się naprawić odrazu, a choćby im zaradzić można, dzisiejsze sfery rządowe ani tego nieprzedsięwezmą, ani sobie tego nie życzą.

W stosunku z Polakami wiele osób w Rosyi pragnęłoby zaprzestać drażnienia i prześladowania, lecz to są tylko głosy pojedyncze. Jeden z jenerał gubernatorów zachodnich prowincyj, wniósł projekt zniesienia ukazu tak zwanego z 10go grudnia (o sprzedaży na Litwie i Ukrainie majątków ziemskich tylko prawosławnym). Przedstawienie to wniesione było do Rady państwa i w całym komplecie departamentu do spraw Królestwa Polskiego rozstrząsane. Wszyscy obecni członkowie z wyjątkiem trzech, byli zdania, że ukaz znieść należy, lecz gdy tymi trzema oponującymi byli W. Ks. Konstanty, ministrowie Milutyn i Wałujew, cesarz przyłączył się do nich i ukaz pozostał w swej mocy. Jako zaś największe dla prowincyj polskich łaski, nastąpiły nominacye na członków Rady państwa Romualda Hubego i Chreptowicza. Pierwszy usunął się z życia publicznego i mieszka na wsi, drugi żyje wprawdzie w stolicy, lecz jest podeszłego wieku i bez żadnej inicyatywy. Tak też i sam fakt, że książe Czerkawski, niedoszły gubernator Bułgaryi, jest kandydatem na ministra spraw wewnętrznych i najprawdopodobniej tekę tę dostanie, jest dowodem, jak dalece cały system wewnętrznej polityki nietylko nie zostanie zmieniony, lecz owszem będzie utrzymany i wzmocniony.

Niewątpliwie więc interesem wciągniętych w to ogólne położenie państwa rosyjskiego jest wyczekiwać ze spokojem i bacznością dalszego rozwoju wypadków, których losami nie ludzka ręka kieruje

KORESPONDENCYA „CZASU:“

Wiedeń 14 lutego.

(*R*) Jak bogowie zstępowali z Olimpu na ziemię, tak ministrowie węgierscy pozbywszy się na chwilę ciężaru urzędowego, tylko „prywatnie“ konferują na nowo z członkami gabinetu przedlitawskiego. Dziś obrady toczą się dalej, a biorą w nich udział przedstawiciele Banku narodowego, a zatem od przeszłego tygodnia nic się właściwie nie zmieniło. Te same osoby, ten sam przedmiot, tylko ministrowie węgierscy działają *incognito*. Jak słyszymy, w kołach rządowych mają nadzieję, że uda się znaleść drogę wyjścia celem zawarcia ugody bankowej. Wiadomo, że trzy punkta sporne jeszcze istnieją, a mianowicie względem dotacyi Dyrekcyi peszteńskiej, względem zakresu działania Dyrekcyj wiedeńskiej i peszteńskiej, tudzież względem ustroju rady nadzorczej Banku narodowego. Ostatni punkt Węgrzy uważają za najbardziej donioslý i z niego zrobili kwestyę gabinetową. Otóż w tym punkcie gabinet przedlitawski podobno gotów jest formalnie ustąpić i oświadczyć się za równorzędnością w organizacyi bankowej. Węgrzy natomiast gotowi zrobić ustępstwo w obu innych punktach. Obustronne układy toczą się teraz *conditionaliter*, tj. p. Tisza czyni zawisłem objęcie napowrót władzy od zawarcia stanowczej ugody w kierunku wskazanym, gabinet zaś ks. Auersperga czyni układ zawisłym od opinii stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dla tego rząd — skończywszy rokowania z Węgrami — zwoła konferencyę klubów wiernokonstytucyjnych.

Wiedeń 14 lutego.

(*236te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20 przy znacznie liczniejszym niż zwykle udziale deputowanych. Niektórzy deputowani Polacy, którzy zeszłej soboty w nocy wyjechali byli do domów, dziś stanęli już na posiedzeniu dla sprawy postawionej na porządku dziennym, choć nie warta była skwapliwości takiej sama, jeśli będziemy na nią zapatrywali się ze stanowiska ekonomicznego interesu Galicyi; w tym razie jednak względy polityczne słusznie przeważyły nad ekonomicznemi. W loży dyplomatycznej zasiadł poseł francuski p. Vogué. Publiczności zebrało się wiele, głównie z klas przemysłowych.

Dyrekcya „Banku narodowego“ nadesłała 25 egzemplarzy sprawozdania swego z r. 1876 do podziału między deputowanych.

Z nowych petycyj kilka odnosi się do sprawy obesłania wystawy paryskiej, t. j. właśnie do przedmiotu obrad dzisiejszych; inne petycye dotyczą opodatkowania spółek zarobkowych itp. Z Galicyi nie ma żadnej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano interpelacyę dep. Dra Kliera do ministra skarbu, kiedy wniesie przyrzeczoną już przed rokiem ustawę o rozpisywaniu i poborze podatków.

Z porządku dziennego idą obrady nad projektem rządowym o przyzwoleniu 700,000 złr. na urzędowe obesłanie wystawy paryskiej przez Austryę.

Sprawozdawca większości komisyi budżetowej dep. Dr. Perger motywuje względami „oszczędności“ wniosek tejże większości o odrzucenie projektu rządowego.

Do głosu przeciw temu wnioskowi zapisanych jest 27 deputowanych za wnioskiem deput. Fox z Morawy, później jeszcze deput. Skene i Hanisch.

Sprawozdawca mniejszości dep. Gomperz motywuje znany wniosek, domagający się przyzwolenia 600,000 złr.

Dep. Dumba: Odpowiedź na pytanie, czy Austrya ma wziąć udział urzędowy w wystawie paryskiej, zależy od pytania, czy obesłanie jej jest w interesie przemysłu austryackiego i sztuki. Rząd trafną obrał drogę do rozpoznania tej sprawy, zwracając się do kół interesowanych z zawezwaniem do zaopiniowania; a większa ich część oświadczyła się za obesłaniem. Prawda, że nie przemysł wielki; ale o

---

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wypada mi podać niektóre szczegóły o legionach i o formowaniu się wojska Księstwa Warszawskiego.

Jenerał Dąbrowski wyemigrowawszy do Francyi po upadku rewolucyi Kościuszkowskiej, podał projekt formowania polskich legionów, na co ówczesny rząd francuski dozwolił. Dąbrowski znalazł ochotników w tych Polakach, którzy straty ojczyzny na gruzach jej opłakiwać niechcieli i zebrawszy, co który mógł na drogę, pospieszyli przez Austryę, Niemcy wejść w szeregi legionów. Wielu z nich ujętych w drodze więziono, oddawano w służbę na żołnierzy w wojsku austryackiem, a nawet za zamiar ćwiczono i po więzieniach trzymano. Szczęśliwsi ci, którzy obrócili drogę przez Saksonię. Kilka dukatów zdarzało się wyżebrać u bawiących rodaków w Dreznie i te były całym zasiłkiem na odbycie dalekiej podróży. Najwięcej byli to oficerowie dawni polscy, którym w kraju niepozostawała żadna karyera jak służyć wojskowo, a do obcego wojska zaciągać się niechcieli. Bardzo mało było takich, co jakikolwiek posiadali ziemski majątek. Hasłem było wszystkich bić się lub zginąć, myśleli oni pospieszając za granicę, że przyjęci zostaną z otwartemi rękoma przez Ligurynów, Cyzalpinów i innych; lecz inaczej się okazało, bo znajdowali stronnictwa i mieszkańców nieżyczliwych Francuzom, a tem samem i przybylcom.

Największy zasiłek w sformowaniu legionów mieli po kapitulacyi Wurmsera, znalazło się przeszło 5,000 jeńca z prowincyi zabranych przez Austryę. Jenerał Dąbrowski w takiem był położeniu, że niemając dość oficerów z jeńców robił poruczników, kapitanów, byle jak najprędzej sformować bataliony. Tak mianowanych oficerów i podoficerów, nazywano *kwijetystami*, co znaczyło jaką masz rangę, bo kontroli naówczas formować nie było czasu. Bardzo z nich mało w późniejszym czasie zostało w stopniach naprędce nadanych, gdyż ani wychowania, ani nauki niemieli, więcej ich się pozbyto, niż zostało w służbie.

Wielu z przybyłych oficerów z Polski miało wziętość w armii francuskiej i byli poważanymi przez różnych wodzów naczelnie komenderujących. Tam się to ukształcili mężni pułkowódcy i późniejsi jenerałowie, jak Chłopicki, Sokolnicki, Różniecki, Konopka, Redel i wielu innych. Legie polskie sformowane nieznały odpoczynku. Gdzie tylko ekspedycya była trudna, tam je posyłano: w każdej wojnie europejskiej w największy ogień stawiano, a najskąpiej nagradzano awansem i dekoracyami. Wielu oficerów takich było, że zaczęli od stopnia porucznika, a ledwie po kilkunastu latach wróeili kapitanami, lub na porucznikowstwie kończyli karyerę. Tu nastręcza się uwaga, że w szeregach legionów nienapotykamy żadnego nazwiska z możnych rodzin. Żadnego wojewodzica, kasztelanica, starościca, księcia, hrabiego, których już wówczas niebrakowało.— Było to przykrem dla posiwiałych w boju kilkonastoletnim weteranów wracać z nowo sformowaną legią nadwiślańską za Pireneje, nieujrzawszy nawet własnej ojczyzny i krewnych! Z liczby zasłużonych legionistów zaledwie otrzymali pułki Małachowski, Godebski, Downarowicz, Sierawski i kilku innych. Natomiast porobiono wielu nowych pułkowników z takich, co nigdy w wojsku niesłużyli, a tylko należeli do znacznych rodzin.

Jeżeli któremu legioniście udało się wejść w organizujące się pułki Księstwa Warszawskiego: wchodził ostatnim kapitanem lub porucznikiem w pułku, bo już zajęli starszeństwo inni faworyzowani panicze. Jeden tylko Dąbrowski był prawdziwym protektorem legionistów.

Niejednokrotnie zdarzało mi się słyszeć rozmowy starych legionistów narzekających na swój los. Narzekali oni na panów, że bez żadnych poświęceń przychodzą do gotowego.

Byłem raz w towarzystwie pułkownika Małachowskiego, kapitanów Truskolaskiego i rodzonego brata matki mojej Kajetana Karwoskiego, którzy w St. Domingo służyli w batalionie pierwszego. Opowiadali zdarzenie następujące:

W czasie zawieszenia broni wyszli raz na przechadzkę za wały w Port au-Prince na St. Domingo na drodze między plantacyami spotykają znajomego negocianta, który od kilku dni w czasie zawieszenia broni wyjechać miał do Martyniki. Zadziwiło ich, że nie wyjechał. Zbliżywszy się zapytują co za powód, że opóźnił swój wyjazd? Oto taki rzecze: Dessalins zapowiedział, że dopóty niepozwoli mi wyjechać, aż któremu z panów nie oddam pisma oto tego, i oddał zapieczętowany list. Poczem skłonił się, pożegnał wszystkich trzech, i odszedł. Wziąwszy pismo weszli w plantacyę trzcinową dla przeczytania. Jakież ich było zadziwienie znalazłszy od Dessalina tego zbuntowanych Murzynów naczelnika proklamacyę do Polaków, że oni którzy byli wolnym narodem, teraz dopomagają tym, którzy innym nie pozwalają wybić się na wolność. Porzućcie ciemiężycieli a jeżeli chcecie być wolnymi: łączcie się z nami. Okropnie zostali przerażeni tem pismem nie wiedzieli co mieli z niem zrobić. Donieść wyższej władzy byłoby kompromitacyą samych siebie i współrodaków w oczach rządu francuskiego, że Polacy porozumiewają się z nieprzyjacielem. Lękali się negocianta Francuza, żeby nie rozgłosił swej missyi. Zdecydowali się tedy pismo podrzeć w drobne kawałki, w różnych miejscach głęboko zakopać i zdeptać pomiędzy trzciną, i zobowiązali się słowem honoru o piśmie tem nie wspomnieć nikomu; jakoż na ziemi ojczystej dopiero pierwszy raz opowiadali z tym dodatkiem, że nie był to pomysł Murzynów, ale pochodził od Anglików, którzy ich przeciwko Francuzom buntowali

Opowiadali jak okropną była ta wyprawa do st. Domingo pod dowództwem Le Clerca szwagra Napoleona, która nie wyginęła w boju ale od żółtej febry szczególniej rozwijającej się pomiędzy przybyłemi z Europy. Le Clerc padł od niej, a z 40,000 nie wróciło dziesiątej części, i to tylko ci którzy kapitulowali w Port au-Prince pod gwarancyą Anglików. Płynących do Europy, który poskarżył się, że go głowa zabolała, brano do lazaretu, a w nocy żywy z przywiązaną kulą szedł na dno Oceanu. Przybyli do portu francuskiego, tam odbyć musieli kwarantannę czterotygodniową. Kto zachorował, a nie przyszedł do zdrowia w dwóch tygodniach, w nocy bez względu jaka choroba, jakiego był stopnia, poszedł na pastwę potworom morskim. Taka śmierć spotkała sześciu oficerów Polaków. Z całej legii wróciło ośmiu oficerów i 93 żołnierzy.

Co było powodem do dawania rangi pułkowników i dowództwa pułków ludziom, którzy nie mieli kwalifikacyi wojskowej?

Oto że każdy z tych panów, z góry oświadczył że będzie własnym kosztem formował pułk piechoty lub kawaleryi, uzyskiwał nominacyę na pułkownika. Nie trzeba sądzić, że kosztem oświadczającego były konie, uzbrojenie ich, umundurowanie i wszystkie efekta potrzebne dla żołnierza u kawaleryi lub piechura przynajmniej. Ten co otrzymał pozwolenie miał swoich krewnych lub znajomych; ci przychodzili do nowego pułkownika oświadczając, że chcą pod dowództwem jego służyć i że wejdą w służbę wprowadzając z sobą pięciu, dziesięciu, a czasem i więcej ludzi, a w kawaleryi i koni. Zato w miarę stosunków i fantazyi otrzymali rangi podporuczników, poruczników, kapitanów. Młodzież nie umiejąca służby przybywała z swymi służącymi, poddanymi i wstępywała na kadetów, a nauczywszy się w prawo, lewo, musztry z bronią, awansowaną była w kwartał na oficerów, i komenderowała posiwiałymi weteranami, którzy ich musztry uczyli.

Zebrana kadra z podobnych paniczów powiększała się ochotnikami, których szło mnóstwo przez zapał miłości do ojczyzny. Austrya i Rosya dodawała zasiłku swemi dezerterami. Nie upłynęło trzech miesięcy zebrano z wojska pruskiego rozpuszczonych, albo rozlazłych się po familiach żołnierzy, i pułk kompletnie gotowy, a nawet wyćwiczony w musztrze gdyż w pruskim wojsku wytresowany, pojął łatwiejszą musztrę francuską, gdzie nieużywano fligelmanów.

Umundurowanie, bielizna, lederwerki, zamówione przez licytacyę *in minus* a za dostawą wypłata szła z sum przeznaczonych na wojsko z dochodów Księstwa Warszawskiego, a ci co oświadczali, że kosztem swoim formować będą pułki, prawie żadnych wydatków nie ponieśli, przeciwnie od dnia nominacyi żołd według rangi pobierali. Ekscypuję z tej ogólnej reguły takie formacye jak Czartoryskiego, co formował pułk 16 piechoty, Zamoyskich pułk 17 i Włodzimierza Potockiego co własnym kosztem sformował kompanię artyleryi konnej. Dominik Radziwił po kampanii z Austryakami w 1809 zapłacił 800,000 złp. Rozwadowskiemu, że mu ustąpił pułku 8 ułanów, i odrazu został dowódzcą pułku, nie służąc dnia jednego w żadnem wojsku. Mimo tego był to dzielny oficer.

Napoleon z królestwa Pruskiego oprócz przyłączenia niektórych prowincyj do Francyi, oprócz Księstwa Warszawskiego, utworzył z elektoratu Hanowerskiego z małemi dodatkami Królestwo Westfalskie na którem osadził brata swego Hyeronima. Uposażył go we wszystko, a szczególniej w broń najlepszą jaką zdobył na Prusakach. Księstwo Warszawskie otrzymało broń znajdującą się w zdobytych fortecach, i to niewiele wartą. Z tej przyczyny w legiach polskich broń była trzech kalibrów. Pierwsza wyszła z użytku z krótkiemi baguetami, nabijająca się bez podsypywania, zapał mająca tak duży, że z ładunku przybitego proch znaleść się powinien był na panewce, co często wystrzał zawodziło. Kalibru 20 na funt. — Druga z zapałem mniejszym, którą podsypywać trzeba było, kalibru mniejszego po 24 na funt. Trzecia z bagnetem dwa razy tak długim jak u pierwszej, kalibrem 28 na funt. Była to broń którą Anglia na wojnę 1807 dostawiła Prusakom w znacznej ilości a najlepsza z wszystkich trzech, ale Polacy najmniej tej broni otrzymali, zaledwo miał pułk 5 i w niektórych pułkach kompanii grenadierów i woltyżerów. Przeciwnie wojsko westfalskie nie miało innej broni jak kalibru 28 na funt. Objaśniam, że kula 20 kalibru nie mieści się w lufę kalibru 24 a tego nie mieści się w lufę 28 na funt, a jeżeli użyje się odwrotnie, mniejszy w większy kaliber; kula po przybiciu z lufy wypaść może bez wystrzału na ziemię. Wspomnę niżej jakie były w boju zawody przez nierówność kalibru, że żołnierz mając broń i ładunki musiał szukać obrony tylko w bagnecie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ten też nie chodzi tutaj, lecz o przemysł mały, o przemysł sztuczny i o przemysł domowy, które czynią od lat niedawnych znaczne postępy, a nie mogłyby wyciągnąć zysku należytego z swego rozwoju, gdyby nie oglądały się za polem zbytu. Paryż jest wielkim punktem atrakcyjnym, gdzie zbiorą się miliony, z których w Wiedniu ani cząstki nie było. To też setki warsztatów dzisiaj już są w ruchu dla przygotowania czegoś nowego na wystawę paryską. Czynność ta po warsztatach dla wystawy znajduje poparcie samego dworu cesarskiego, osób majętnych i korporacyj, które naprzód już robią zamówienia na przedmioty sporządzone dla wystawy. Dzisiejsza uchwała Izby, jeśli będzie przychylną, stanie się hasłem do podwójnej w tych warsztatach czynności. Większość komisyi budżetowej argumentuje głównie względami oszczędności. Ostatni jestem między tymi, którzyby patryotyzm i miłość ojczyzny, wchodzące także w rachubę w sprawie obesłania wystawy, przypłacać chcieli wielkiemi wydatkami; ale są wydatki bezwarunkowo niezbędne, a do tych należy i ten wydatek na urzędowe obesłanie wystawy. Potrzeba nam bowiem zasilenia przemysłu, aby przemysł mógł ponosić wzmagające się ciężary; potrzeba nam wywozu a do tego szukać należy nawiązania nowych stosunków. Nadzieja znalezienia ich w Paryżu jest uzasadniona; nie burzmy tedy tej przynajmniej nadziei, bo nadzieja sama jedna tylko nam pozostała, a prócz niej nic więcej.

Dep. Fux w zasadzie nie sprzeciwia się wystawom, mimo to ma wątpliwości co do obesłania wystawy paryskiej, wątpliwości uzasadnione względami oszczędzania grosza, gdzie można. Byłem już przeciwny wystawie wiedeńskiej i mniemałem, że pieniądze wówczas zużyte, gdyby się ich użyło inaczej, wyszłyby więcej na pożytek przemysłowi. Ale honor Austryi nie pozwalał już cofać się, byliśmy już związani przygotowaniami i zapowiedzią. Dziś także nie mamy rąk wolnych, ale w wcale innem znaczeniu; skutki *krachu* wciąż jeszcze grasują i pochłaniają swoje ofiary; prorocze słowa ministra skarbu, że będzie lepiej, nie ziszczają się; położenie rzeczy na wewnątrz i zewnątrz monarchii najprzykrzejsze; ugoda z Węgrami zmorą na nas ciąży. Dziś tedy nie mamy rąk wolnych w tem znaczeniu, że związani jesteśmy względami oszczędności, którą powinniśmy się rządzić całkiem systematycznie. Nie zapoznaję znaczenia wystaw powszechnych, owszem uważam je za wielkie międzynarodowe uroczystości pokojowe i jako takie należałoby je właściwie pielęgnować w duchu demonstracyi przeciw nierozumowi ludzkiemu, który nie umie załatwiać sporów międzynarodowych inaczej jak przez rozlew krwi. Nawet z pompą należałoby obchodzić te pokojowe uroczystości międzynarodowe, aby tem silniejsze wywierały wrażenie; ale to wszystko tylko w pewnych odstępach czasu. Dzisiejsza zaś chwila nie jest porą sposobną do urządzania wystaw; Francuzi nie liczyli się z tą okolicznością. Że Niemcy nie obsyłają wystawy paryskiej, ich to rzecz; upokorzenia pewnie obawiać się niepotrzebują na polu przemysłu; niewątpliwie względy polityczne, względy na zatargi z powodu Alzacyi i Lotaryngii nie pozwoliły im wziąć udziału. U nas wprawdzie względy polityczne nie przemawiają przeciw obesłaniu wystawy, ale z tego nie wynika, żeby względy polityczne przemawiały za obesłaniem. Mówiono w komisyi coś o aliansach. Otóż obesłaliśmy byli wystawy dawniejsze, a w chwili krytycznej pozostaliśmy bez sprzymierzeńców. Mówiono o przyszłych naszych operacyach finansowych, w których na Francyę oglądać się nam wypadnie. Otóż niewiadomo mi, iżby kapitaliści francuscy byli nam już cokolwiek darowali. Owszem za nieobesłaniem najlepiej przemawiają argumenty zawarte w motywach do projektu rządowego i projektu mniejszości komisyjnej, mianowicie argumenty o oszczędności i o zwichniętym celu wystaw, zwłaszcza gdy sam rząd mówi, że niższa kwota od 700,000 złr. nie na wiele się przyda. A wszakże to znaczna kwota i ma wyjść za granicę, podczas gdy odrzuciliśmy n. p. petycyę o 10,000 złr. na wspomożenie biednych dzieci w kraju umierających na tyfus głodowy; i wszakże nie znaleźliśmy zapomogi dla kolei galicyjskich. (Ustępu tego nie rozumiałem dobrze. Przyp. sprawozd.) Co zaś mówią o podźwignięciu przemysłu, na to odpowiem, że nigdy go niepodźwigniemy, dopóki arystokracya i *haute finance* sprowadzać będzie wyroby z Paryżów, Londynów i t. d. Ale jeśli koniecznie już wypada obesłać wystawę paryską, pozwolę sobie wnieść rezolucyę tej treści, żeby rząd porozumiał się z rządem węgierskim co do wspólnego obesłania wystawy paryskiej wspólnym kosztem.

Powyższe dwa przemówienia stanowiły główną rzecz w dyskusyi. Przemawiali jeszcze: dep. Isbary za obesłaniem, dep. Skene przeciw obesłaniu.

Minister handlu Chlumecki: Że wystawa paryska przypada w chwili dla nas nie właściwej, nie ulega wątpliwości; ale jest ona faktem, a więc trzeba nam z nią się liczyć. Cóż byłoby większem złem: wydatek z skarbu czy niekorzyści z nieobesłania? Oto, jak trzeba stawić pytanie w tej sprawie, a nie inaczej. Rząd dojrzale i trzeźwo rzecz rozważył i nie zaniedbał niczego, aby nakłonić rząd francuski do odroczenia wystawy. Gdy jednak usiłowania te były daremne, musiał rząd przyjść do przekonania, że jeżeli przemysł austryacki obiecuje sobie korzyści z wystawy paryskiej, obowiązkiem jest rządu obesłać ją z urzędu. Przekonania tego nabył rząd przez dopytywanie się sfer przemysłowych. Ale mówią niektórzy, że kto chce obesłać wystawę, niech to uczyni od siebie prywatnie. Otóż temu stawa na przeszkodzie artykuł 7 programu wystawy, wedle którego dyrekcya jej nie będzie znosiła się z wystawcami prywatnie, lecz z komisyami zagranicznemi, mianowanemi przez rządy. Pan sprawozdawca większości chciał wytłumaczyć ten artykuł inaczej; ale zapomniał, że interpretacya programu nie należy ani do niego ani wogóle do nas, lecz do rządu francuskiego. Rząd też zapytywał o to u rządu paryskiego i otrzymał odpowiedź w duchu powyższym. Przeciwnicy wystawy lekceważą też głosy Izb handlowych i t. p., dla mnie zaś głosy te są wielkiej wagi. Co do rezolucyi dep. Fuxa, nadmieniam, że rząd węgierski oddzielnie od siebie już przyrzekł obesłać wystawę. Polecam tedy wniosek mniejszości komisyjnej z tem nadmienieniem, że nie można już okrawać kwoty 600,000 złr.; bo na targowisku światowem nie można pokazywać się w łachmanach, tylko w stroju jako tako odświętnym. Ja przynajmniej nieco inne od innych mam zapatrywania w przedmiocie godności państwa.

Tu zamknięto dyskusyę.

Dep. Hanisch zapisany do głosu przeciw obesłaniu kazał się wymazać.

Do głosu za obesłaniem jest jeszcze zapisanych mnóstwo deputowanych, którzy tedy mają wybrać mówcę jeneralnego, ale ze względu na wymazanie się przeciwnika wszyscy także zrzekają się głosu.

W głosowaniu uchwalono 175 głosami przeciw 37 głosom wziąć projekt mniejszości pod obrady szczegółowe.

Dep. Wittmann wnosi o zamknięcie dyskusyi (które wcale jeszcze się nie rozpoczęła; ztąd śmiechy przeciągłe).

Ktoś inny poprawił ten wniosek, wnosząc o zamknięcie posiedzenia, na co jednak nie znalazła się większość dostateczna.

Wszczyna się tedy dyskusya szczegółowa, w której dep. Skene wnosi o przyzwolenie tylko 400,000 złr. Wniosek ten odrzucono dość znaczną większością. Resztę ustawy, zawierającą przepisy formalne, uchwalono bez dyskusyi wraz z znaną już rezolucyą o nieprzekraczaniu tego kredytu pod żadnym warunkiem i o zdaniu sprawy w r. 1879.

Rezolucya wniesiona przez dep. Fuxa (patrz powyż. przemówienie jego) upadła.

Koniec posiedzenia o godz. 3¾. — Następne w piątek.

Londyn 9 lutego.

Dyskusye parlamentarne i ogłoszenie not dyplomatycznych świadczą jasno jaka jest polityka rządu i że jest ona polityką stronnictwa liberalnego. Z obu stron istnieją bez wątpienia w wielu kwestyach szczegółowych różnice, lecz w zasadach ogólnych zgoda jest pełniejszą niż mniemano.

Naprzód oba stronnictwa torysów i whigów o ile są połączone jako stronnictwa polityczne, uważają za pierwszą potrzebę całkowitą zgodę mocarstw. Lord Beaconsfield mniema, że to jedynie stać się może przez zachowanie spokoju w sytuacyi obecnej. Anglia nie powinna zmuszać Turcyi do przyjęcia propozycyj konferencyi, gdyż niepodobna wszystkim mocarstwom prowadzić akcyę wspólną w tym celu. Zdanie to jasno było wyrażone w dyskusyi i przez lorda Derby, a przez lorda Beaconsfielda w Izbie lordów. Lecz w Izbie niższej sir Stafford Northcote, mówiąc w imieniu rządu, bronił odmiennego punktu zapatrywania. Podnosił on konieczność narzucenia Turcyi propozycyj za pomocą akcyi mocarstw, lecz dodał: akcyi wspólnej.

Jasnem jest że sir Stafford Northcote wyraził tylko osobiste swe zapatrywanie. Rząd i jego ogół pragnie uniknąć przymusu i ma przekonanie że nie podobna aby mocarstwa zgodziły się na ten punkt.

Szefowie opozycyi liberalnej żądają z swej strony, aby zgoda mocarstw nie była zerwaną, lecz żądają od rządu kierowania zgodą w ten sposób, aby w danej chwili wszystkie mocarstwa zmusiły Turcyę do przyjęcia propozycyj konferencyj. Rząd przeto chce się zatrzymać, twierdząc że zgoda będąca w mowie, jest niepodobną. Liberalni przeciwnie mówią rządowi: „staraj się uczynić zgodę tę możebną, jeżeli Anglia i Niemcy niechcą pomagać Rosyi, przeciw Turcyi, niechaj zachowają przynajmniej życzliwą neutralność wobec niej“, a zauważyć należy, że Rosya niczego więcej w tej chwili nie żąda.

Co do mnie sądzę, że zgoda między Anglią i Rosyą w Konstantynopolu utwierdzona, jest w gruncie rzeczy bardzo powierzchowną. Nietylko stronnictwa ministeryalne, lecz równie wielki świat kupiecki i przemysłowy należący do stronnictwa liberalnego, ucieszyliby się, gdyby Rosya doznała porażki.

Dokumenta dyplomatyczne dowiodły, że już przed konferencyą gabinety zagraniczne opierały się niepodległej akcyi rosyjskiej i ludzie dobrze informowani wierzą tu, że ani Anglia, ani Austrya, ani Włochy nie zmieniły opinii pod tym względem po konferencyi. Gdyby Austrya i Rosya mogły działać zgodnie, wtedy zniknęłaby opozycya rządu angielskiego przeciw interwencyi w Turcyi, lecz ponieważ ta akcya wspólna jest niemożebną i Austrya bez narażenia żywotnych swoich interesów nie mogłaby dozwolić Rosyi działać samej, wynika ztąd, że wszelkie usiłowania w duchu porozumienia mające wywołać akcyę wspólną mocarstw, z góry skazane są na bezpłodność.

Petersburg 6 lutego.

Rzeczą najbardziej godną uwagi w naszem mieście jest obecny stan umysłów ludności tutejszej, lub ściślej mówiąc, zmiana, jaka się odbyła nagle w obyczajach stolicy. Niesłychane ożywienie panuje wszędzie: rozmawiają głośno, wydają sądy, krytykują otwarcie i ostro sposób postępowania rządu, nie oglądając się bynajmniej na policyę i na urzędników, nie obawiając się denuncyacyj. Mam wielką pokusę wyrzec, że niski poziom naszych swobód zmienił się, podnosząc się wyżej temi czasy. Nowa era zwiastuje się nam ciągle, jako rzecz najpewniejsza i nieuniknione. Żyjemy w przededniu reform zasadniczych. Czy jednak potrafimy z nich korzystać? To pytanie, na które nie śmiem dać odpowiedzi.

Mówią, że wojna jest już zdecydowaną stanowczo, że Car dał się przekonać o bezwzględnej konieczności wojny wobec panującego w kraju wzburzenia umysłów, które daje bardzo wiele do myślenia. Spodziewają się też pożyczki przymusowej, której poddać się będą musiały klasztory i cerkwie prawosławne. Fundusze i skarby klasztorne są tak wielkie, że rząd nie bez słuszności mniema, iż wystarczą one w zupełności na potrzeby wojenne. Duchowieństwo bardzo jest niezadowolone, lecz nie potrafi oprzeć się sile.

Okólnik Gorczakowa został wydanym dla zyskania czasu. Tymczasem zaś mobilizują wszelkie siły wojenne, które tylko mogą być zmobilizowanemi.

W chwili gdy to piszę, doszła mię drogą telegraficzną wiadomość o upadku Midata baszy. Szczegółów brak mi jeszcze. Mniemają tu powszechnie, że zmiana ta jest pomyślną dla Rosyi, która też potrafi z niej korzystać. W każdym razie nie będzie miała Rosya zaciętszego nieprzyjaciela nad Midata. Lecz Midat żyje i może powrócić. Takie przynajmniej krążą tu pogłoski.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszom Henrykowi Jankowskiemu w Lisku i Antoniemu Kokurewiczowi w Radziechowie pozamieniać wzajemnie siedziby służbowe.

Wiedeń 14 lutego. Studenci peszteńscy powrócili przed trzema dniami z Konstantynopla, dokąd jeździli wioząc szablę honorową Abdulowi Kerimowi. Przyjęcie w Peszcie ze ich powrotem miało cechę polityczną z powodu mów, jakie wygłoszono, dla tego też pozwalamy sobie powtórzyć za dziennikami węgierskiemi następujący opis téj, że tak rzec można, uroczystości, którą co do strony zewnętrznéj odznaczała przesada i brak taktu:

Dzienniki węgierskie podają następujący opis przyjęcia akademików w powracających ze Stambułu:

„D. 11 b. m. przy sprzyjającéj pogodzie zgromadziły się o godz. 2éj z południa na ulicach, przez które miała przejeżdżać deputacya, niezliczone tłumy ludności, które tworzyły długi szpaler od hotelu pod złotym orłem aż do dworca kolejowego w Budzie. Komitet obywatelski w towarzystwie kilkudziesięciu jeźdźców w wspaniałych strojach narodowych, wyruszył na spotkanie deputacyi. Nad porządkiem czuwali akademicy i obywatele. Na kwadrans przed godziną czwartą przybył pociąg z Stuhlweissenburgu z deputacyą. Z kilkutysięcy piersi zagrzmiało przeciągłe *Eljen*. Tłumy zebrane przed dworcem zaintonowały himn narodowy Kölcsyego. Na widok członków deputacyi, którzy wysiedli z wagonów dopiero wówczas, gdy wszyscy inni podróżni przybyli tym samym pociągiem odjechali już do miasta, odezwały się znowu okrzyki. Większość członków deputacyi miała na sobie wspaniałe stroje narodowe, kilku zaś członków miało na głowie fezy tureckie. Gdy się publiczność uspokoiła, zabrał głos Aleksius Goszdu, aby w imieniu obu akademii i komitetu obywatelskiego powitać przybyłych. Powiedział on, że witą deputacyę w imieniu młodzieży budapeszteńskiéj i w imieniu całego narodu węgierskiego, dziękuje jéj, że miała odwagę wypowiedzieć głośno to, co każdy młody Węgier czuje w swéj piersi, tj. sympatyę dla narodu tureckiego. Deputacya wyjechała jako reprezentacya obu akademij budapeszteńskich a powraca jako rzecznik całego narodu węgierskiego; dowodem na to entuzyastyczne przyjęcie téj deputacyi w całych Węgrzech, dyskusya w parlamencie i w dziennikarstwie. Najpotężniejszym węzłem pomiędzy narodami jest wzajemna miłość i szacunek. Deputacya naprawiła stary błąd: niesnaski między Madiarami a Turkami, i wzmocniła węzeł przyjacielski, łączący te dwa narody od r. 1849. Za to należą się jéj zasłużone dzięki całego narodu. Na to powitanie odpowiedział przywódzca deputacyi Szücs: Dzięki wypowiedziane w imieniu narodu, zwracam napowrót, albowiem w znanem usposobieniu narodu węgierskiego czerpała deputacya otuchę do podróży na Wschód. Powiedzieliśmy Muzułmanom nad brzegami Bosforu, że Madiarzy biorą najżywszy udział w ich losach i że nie opuszczą ich w dniach niedoli. Taka zgoda pomiędzy obu narodami wywołała wprawdzie niezadowolenie w Petersburgu, ale właśnie to niezadowolenie jest najlepszym dowodem, że posłannictwo deputacyi nie było bezowocne. Naprawiliśmy stary błąd, działaliśmy w duchu Macieja Korwina, który powiedział, że dwa narody, które wyszły z jednéj kolebki, nie mogą być sobie wrogami. Że taka polityka jest trafną, dowodzi okoliczność, iż Illyryjczycy przyjęli nas z rewolwerami w rękach a inni Słowianie rzucali na nas zgniłemi owocami i błotem. Za to, że deputacya działała w duchu narodu, nie zasługuje na podziękowanie. Po tych przemówieniach nastąpił pochód z dworca kolejowego do miasta. Na czele jechali jeźdźcy, za nimi oddział konnéj policyi, a za policyą poczwórny powóz, w którym siedzieli dwaj przywódzcy deputacyi; Lukacz i Szücz. W 20 innych odkrytych powozach, inni członkowie deputacyi z burmistrzem. Pochód ten zatrzymał się przed *Grand Hotel*. Towarzyszyło mu około 40,000 osób. O godzinie 7éj wieczorem odbył się bankiet, urządzony przez akademików, obywateli i deputowanych należących do stronnictwa niezawisłych. Lukacz skreślił w dłuższem przemówieniu sposób przyjęcia deputacyi w Stambule. „Pokrewni nam Osmanowie, rzekł mowca, wiedzą obecnie, że Madiarowie są gotowi walczyć za ich wolność konstytucyjną. Podczas bankietu wniesiono pierwszy toast na cześć N. Pana i N. Pani. Pewna dama wręczyła Lukaczowi wieniec laurowy. Ernest Simonyi wniósł toast na cześć członków deputacyi, a dep. Arbar na zgodę braterską między Węgrami a Turkami.“

Sprawa wschodnia.

Podajemy w dalszym ciągu korespondencye dyplomatyczne wyjęte z *Księgi błękitnej*. O rozmowach lorda Salisburego z monarchami i mężami stanu są jeszcze dwie następujące depesze:

Dnia 29go listopada margr. Salisbury wystosował do hr. Derby depeszę z Rzymu:

„Milordzie! Cesarz Austryacki zaszczycił mię dnia 25 b. m. posłuchaniem, na którem wyraziłem JCMci żywą nadzieję Królowej JMci i rządu Jej, iż wypadki pozwolą Anglii i Austryi działać wspólnie na konferencyi w Konstantynopolu. JCMość raczył podzielać tę nadzieję i objawić zdanie, że interesa obu krajów ze względu na obecną fazę kwestyi wschodniej są jednakie. NPan rozbierał stan spraw w prowincyach powstańczych Turcyi i wdał się w badanie rozmaitych prowincyj w tej mierze stawianych, jednak zdawał się obawiać, że niemal nieprzełamaną jest trudność dojścia do takiego rozwiązania, na które by wszystkie mocarstwa zgodzić się mogły. Zapewniłem N. Pana, że najgorętszem życzeniem rządu Królowej JMci jest utrzymać pokój i objawiłem z mojej strony przekonanie, że wtedy tylko zostałby na prawdę zagrożonym, gdyby obstawano za okupacyą ziem tureckich“.

Margr. Salisbury donosi pod dniem 20 listopada lordowi Derby o rozmowie swej z ministrem włoskim spraw zagranicznych Melegarim w tymże dniu mianej, jak następuje:

„P. Minister rozpoczął szumnem oświadczeniem, że sumienie chrześciańskie nie mogłoby się zadowolnić, jeżliby nie stworzono wystarczających rękojmi lepszego rządu dla ludów chrześciańskich w państwie tureckiem. Zarazem oświadczył, iż rząd włoski sprzeciwia się mocno wszelkiej okupacyi wojskowej jakiejbądź cząstki państwa tureckiego W dalszym ciągu wyraził zdanie, przy którem obstawał z mocnym naciskiem, że postępowanie mocarstw nie powinno wypływać z traktatu paryskiego, albo być przezeń ograniczanem, ale że zadanie ich winno być pośredniczącem i wynikać jedynie z wojennych wypadków. Nie powinny się one w szukaniu sposobów rozwiązania pytań mających być przedstawionemi konferencyi ograniczać jakiemibądź zobowiązaniami, któreby traktat ten nakładał, a minister nie był przygotowany do przyznania, aby Porcie służyło prawo odrzucenia jakiej uchwały, na którąby zgodziła się konferencya. Minister włoski oświadczył się przeciw projektowi odstąpienia Czarnogórze jednego portu na morzu Adryatyckiem, gdyż wątpliwą jest rzeczą, aby użyto go dla innych celów, a nie dla takich, na jakich mocarstwa chciały go ograniczyć. P. Melegari wyraził w ciągu rozmowy kilkakrotnie gorące życzenie względem działania wespół z rządem N. Pani na konferencyi. Powiedziałem, iż rząd Królowej JMci ze szczerem zadowoleniem pragnąłby dowiedzieć się o przyjacielskich usposobieniach rządu włoskiego, i dodałem, że w obstawaniu przy konieczności stworzenia skutecznych rękojmij dla reformy w zarządzie prowincyj powstańczych i w gorliwem sprzeciwianiu się okupacyi jakiejkolwiek cząstki ziem tureckich przez Rosyę, rząd włoski zupełnie się zgadza z zapatrywaniami rządu Jej Kr. Mci“.

Pierwszy tom *Księgi* mieści w sobie wiele drobniejszych depesz, które podajemy w streszczeniu:

Dnia 28 lipca 1876 r. sir Buchanan donosi lordowi Derby, że hr. Andrassy sprzeciwia się autonomii lub niepodległości prowincyj powstańczych, uważają bowiem za niemożebną między ludnością która jest na wpół turecką, a na wpół chrześciańską. „Jeśli aglomeraty te dostaną podobne warunki hegemonii, jakie posiadają Serbia i Rumunia, wpadną one w stan nieustającej wojny cywilnej“.

Konsul Holmes pisze pod d. 25 lipca r. z. do lorda Derby zaprzecza, że nie ma sympatyi między ludnością bośniacką i serbską, i przyznaje, że w Bośnii nie Chrześcianie, ale muzułmani odznaczają się większemi wiadomościami, majątkiem i cywilizacyą.

D. 4 sierpnia Mallet pisze z Rzymu, że według mniemania p. Melegari godzina interwencyi jeszcze nie wybiła. Depesza z 8 sierpnia zawiera podobną myśl, zakomunikowaną przez rząd austryacki ks. Decazes.

D. 22 lipca sir H. Elliot donosi lordowi Derby, że wezwał Turcyę, by wzięła inicyatywę konferencyi mocarstw jak najprędzej, nie dając się uprzedzić, a 25go t. m. pisze, iż Midat basza uskarża się, że „choroba Sułtana“ wstrzymuje projekta reform.

D. 31 lipca Sir H. Elliot pisze z Terapii, że projekt korpusu mięszanego z chrześcian i muzułmanów nie może przyjść do skutku. „Liczba ochotników chrześciańskich, powiada on, jest bowiem bardzo małą“. Dnia 14 sierpnia sir H. Elliot dowiaduje się od lorda Derby, że rząd Jej Kr. Mości, dopóty nie zaproponuje swego pośrednictwa, jak długo nie będą go o to prosić“, ale „jeśli ks. Milan uda się do mocarstw z prośbą o pośrednictwo, to prośba ta znajdzie bardzo pomyślne przyjęcie w Anglii“. Tego samego dnia p. Melegari pisze z Rzymu do p. Malet, że interwencya powinna jak najprędzej nastąpić wobec okrucieństw tureckich w Bułgaryi. „Okropnem jest nawet pomyśleć, że Europa z założonemi rękoma patrzy na podobne zbrodnie“, a dalej dodaje „Europa zezwoliła na te okrucieństwa, aby się uwolnić od wojny; to polityka egoistyczna“.

Cała serya depesz, w większej części już znanych odnosi się do okrucieństw bułgarskich. W telegramie lorda Derby, datowanym z d. 24 stycznia sir H. Elliot podaje w streszczeniu raporta Baringa o rzezi bułgarskiej i dodaje w końcu „Jenerał Ignatiew utrzymywał przecież długo, że w Bułgaryi nie ma powstania i że Porta nie potrzebuje wysełać tam wojska. Jeźliby wojska te wysłano wcześniej, możnaby było uniknąć uzbrojenia baszybozuków i ich wybryków“.

Dalej następuje druga serya depesz, w których lord Derby popierany przez wszystkie mocarstwa, wzywa Portę do zawarcia pokoju z Serbią, w chwili, w której Turcya udowodniła, że ma siłę po temu, aby zniszczyć to drobne księstewko.

Dnia 29 sierpnia sir H. Elliot donosi depeszą telegraficzną, że wezwał Safveta baszę, aby korzystając z wstąpienia na tron nowego Sułtana, ogłosił powszechną amnestyę. Lord Derby pisze tego samego dnia do sir A. Buchanana, że „Rząd Jej Kr. Mości uważa za rzecz bardzo ważną, aby wezwać Czarnogórę do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, ale nie mając środków bezpośredniej komunikacyi z księciem Mikołajem, rząd nie mógł nic innego uczynić, jak zaproponować aby komunikacya nastąpiła przez rząd rosyjski, który posiada wolny przystęp do księcia i jego doradców“.

Według depeszy lorda Loftusa, rząd rosyjski rzeczywiście wezwał ks. Mikołaja do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Sir Buchanan pisze, że ks. Mikołaj w końcu zgodził się na to, żądając tylko, korzystniejszych warunków od tych, jakie przedstawiono Serbii. Tegoż dnia telegrafuje sir Buchanan, że hr. Andrasy nie zgodził się na projekt noty zbiorowej, ale obstaje przy działaniu niezależnem, choć cisz identycznem ze strony mocarstw. Nie przywiązuje także wielkiej wagi do myśli konferencyi.

Dnia 1 września Sir H. Elliot przesyła telegrafem urzędowe zawiadomienie o wstąpieniu na tron sultana Abdul Hamida, a lord Derby poleca Elliotowi, żeby zaproponował jednomiesięczne zawieszenie broni, rząd austryacki bowiem nie przyjął myśli noty zbiorowej, dla tego tylko, żeby przyjść do zawieszenia broni. Sir H Elliot odpowiada na to pod dniem 3 września: „Zakomunikowałem formalnie Porcie propozycye zawarte w depeszy pańskiej z dnia 1 września. W. wezyr jest chorym; ale spotkałem Midata baszę i ministra spraw zewnętrznych, z któremi mówiłem o tym przedmiocie. O ile uważałem ministrowie i publiczność są bardzo przeciwni zawieszeniu broni, które uważają za bardzo korzystne dla Serbii. Turcy byliby gotowi do rozpoczęcia rokowań pokojowych pod warunkami rozsądnemi, ale nie mogą wstrzymać swych operacyj wojennych nie znając podstawy przyszłego traktatu. Odpowiedziałem na to, że zawieszenie broni wprowadzi z pewnością do zawarcia pokoju. Ale powtarzają oni ciągle, że przedewszystkiem muszą poznać warunki.“

Dnia 25 sierpnia lord A. Loftus donosi o swojem posłuchaniu u ks. Gorczakowa: „JKs. Mość dał mi zapewnienia pokojowe i oświadczył, że swemu ajentowi dyplomatycznemu w Konstantynopolu dał rozkaz popierania, wszystkich propozycyj, jakie koledzy jego uczynią Porcie, odpowiednio do odezwy ks. Milana. Dodał on w dalszej rozmowie, że entuzyazm narodowy na korzyść Serbii zwiększa się z dniem każdym w całem cesarstwie i że położenie rządu cesarskiego staje się krytycznem i kłopotliwem; zapewniał on mnie, że Cesarz nie zejdzie z drogi pokojowej, której się zawsze trzymał, i że naród pełen przywiązania do monarchy i zaufania do jego osoby (ks. Gorczakowa) zda się na patryotyzm i roztropność rządu rosyjskiego. Z tego powodu JKs. Mość zrobił aluzyę do słów Cesarza wygłoszonych do oficerów armii, po ćwiczeniach wojennych, o których najrozmaitsze chodziły wersye. Ks. Gorczakow przytoczył mi autentyczny tekst słów użytych przez Cesarza: „Honor kraju jest mi drogim; dotąd mogłem utrzymać pokój i pragnę go zachować, ale jeźli honor kraju będzie dotkniętym potrafię go obronić; wtenczas liczę na was.“ Ks. Gorczakow mówił mi o okrucieństwach spełnionych w Serbii i rzekł, że „jeśli Porta będzie używać takich żywiołów nieporządku, jakiemi są Czerkiesi i baszybozucy, to straci zupełnie zaufanie. Już czas położyć koniec rozlewowi krwi, który wzbudza uczucie oburzenia i gniewu między wszystkiemi warstwami; i można było przewidzieć, że po odezwie ks. Milana nastąpi zawieszenie kroków nieprzyjacielskich i zgromadzenie europejskie, które będzie miała zadanie ostatecznie utrwalać pokój.“ JKs. Mość oświadczył następnie, że Rosya pragnie szczerze pokoju. Wyraził się w tym względzie z pewną gorączkowością i przesyłam panu wierny tekst słów przez niego użytych: „Wstrzymaliśmy się od wszelkiej inicyatywy, słyszeliśmy bowiem, że Europa działa; ale jeśli nic się nie stanie, jeśli krew będzie się lała, i jeźli Cesarz mój dostojny monarcha, każe mi wziąść pióro do ręki, zaręczam, że umoczę je w atramencie, który odpowie godności i potędze cesarstwa.“ I dodał następnie: „Ale to nie będzie wojna.“ Co się tyczy prośby Serbii, to ks. Gorczakow zauważył, że Porta zdaje się żądać, aby bezpośrednio do niej udano się z prośbą o zawieszenie broni. Odpowiedziałem, że WEkscelencya zakomunikowałeś propozycye te ks. Milanowi i że Europa przyjęła zbiorowo odezwę, do niej wystosowaną, Porta więc nie będzie mogła robić zastrzeżeń, co do formy tej prośby.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. W Akademii Umiejętności d. 12go b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dra Majera posiedzenie Komisyj językowej. Przewodniczący przedłożył z papierów śp. Skobla niektóre odnoszące się do Komisyi językowej, następnie wydany świeżo 1szy zeszyt *Materyałów do słownika prowincyonalizmów polskich*; a wreszcie przysłane ostatniemi czasy wyciągi do słownika, mianowicie prof. Parylaha z biblii królowej Zofii z księgi Jozuego, p. Petrowa ze starożytnego kazania, tudzież kartki do terminologii matematycznej i astronomicznej, spisane pozostałe jeszcze po b. Towarzystwie naukowem. Dr Seredyński zdawał sprawę z pracy rękopiśmiennej p. Zarańskiego: *Zbiór nazw geograficznych słowiańskich*, którego pracę Komisya do druku zaleca.

Na wniosek komitetu ortograficznego komisya uznaje za właściwe, wątpliwości co do pisowni rozbierać w miarę możności według potrzeby wskazanej postępem nauki, tymczasowo zaś trzymać się jeszcze pisowni dotąd w Akademii używanej, w niewielu względach odstępującej od zasad prof. Małeckiego. W końcu po odczytaniu sporządzonego przez p. Wisłockiego spisu druków, z których wypisy mają dostarczyć materyału do słownika staropolskiego, podjęli się dokonywania tego, oprócz przewodniczącego, pp. Bełcikowski, Bojarski, Kremer, Oettinger, Seredyński, Szujski, Warschauer, Wisłocki.

Na posiedzeniu *Komisyi historyi sztuki* w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem p. Lucyana Siemieńskiego w dniu 14 b. m. i r. odbytem, uchwalono rozpocząć wydawnictwo materyałów do historyi sztuki w Polsce Opactwem Sulejowskiem opracowanem w tekscie i rysunkach przez prof. Łuszczkiewicza. Tenże członek przedstawił komisyi plany i przekroje kościoła św. Stanisława pod Haliczem, który uważa za cerkiew dawną św. Spasa, a zabytek z charakterem architektonicznym odnosi do początku XIII wieku. Zakończono posiedzenie relacyą o kościele w Kijach pod Pińczowem, należącym do mniemanych fundacyj Piotra Własta (Dunina).

— Komitet balu urządzonego na rzecz szpitala św. Ludwika donosi nam, iż dochód z tegoż balu przyniósł ogółem 3155 złr. 6 cent., koszta wyniosły 282 złr. 65 cent., czysty więc dochód wynosi 2872 złr. 41 cent. Do tak małych wydatków przyczynił się p. Mayzel, który dał salę w hotelu saskim za pół ceny, Dyrekcya zakładu gazowego, która liczyła sobie należytość za gaz w połowie, wreszcie p. Nowicki, tapicer, który bezpłatnie urządził salę.

— W sobotę 17go b. m. odbędzie się o godz 11ej rano w Sali Arcybractwa Miłosierdzia ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania Komitetu z r. 1876, są także wybory członków Komitu i 2 kontrolorów na następne trzy lata.

— Trzecie przedstawienie z pierwszej seryi pośmiertnych dzieł Fredry zapowiedzianem jest na niedzielę 18 b. m. Składać się ono będzie z dwóch sztuk Fredrowskich; *Swieczka zgasła*, *Z jakim się wdajesz takim się stajesz*, oraz ze znanej wybornej komedyi *Klucz Metelli*.

— Jutro w piątek od godz. 12 — 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 5ty wykład publiczny p. M. Sokołowskiego: „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu“.

— Dla biednych włościan z Jasielskiego, którzy wywędrowali do Ameryki, a powróciwszy ztamtąd znajdują się w opłakanym stanie (zob. *Czas* Nr. 34) otrzymaliśmy od N. N. dwa dukaty w złocie, 2 talary srebrem, 20 kopijek i 20 złr. 20 cent.

— Na wydawnictwo elementarza polskiego dla dzieci w Górnym Szląsku w Prusiech otrzymaliśmy od p. Br. Ryxa 5 złr.

— Piszą nam z Krasnego pod Rzeszowem: Gwałtowny wicher, jakiego starzy ludzie tu nie pamiętają, nawiedził naszą okolicę dnia 12go b. m. t. j. w zapustny poniedziałek około 2ej godziny po południu a trwał aż do późna w noc prawie z jednaką siłą, i okropne sprawił spustoszenia. Z bardzo wielu domów i stodół pozdzierał dachy, inne pouszkadzał mocno, na dużej austeryi przy gościńcu zrzucił cały dach na drogę, zdarł nowy przed kilkoma laty postawiony dach na kościele, powyciskał nowe okna od zachodu, inne zaledwie z wielką usilnością uratowano, połamał drzewa owocowe, tak iż cała prawie wieś i tak podupadła wygląda jak po ogniu.

— Prokuratorya rządowa we Lwowie skonfiskowała wczoraj Nr. 35 *Kroniki codziennej*.

— Do Rady powiatowej borszczowskiej wybrany został dnia 22go stycznia z grupy gmin wiejskich Wasyl Swiderski, włościanin z Michałówki.

— W Milczycach pod Mościskami Zofia Białkowska, matka czworga dzieci, dopuściła się dnia 5go b. m. okropnej zbrodni. Ułamanym kawałkiem kosy rozpruła brzuch swemu synkowi czteroletniemu i wytargała zeń wnętrzności. Zbrodniarkę uwięziono. Ponieważ Białkowska tego samego dnia chciała się utopić w rzece, przypuszczają więc, że tego barbarzyńskiego czynu nie spełniła przy zdrowych zmysłach.

— O wielkiej kradzieży brylantów zawiadomiła policya drezdeńska wiedeńską. Dnia 6go b. m. w mieście saskiem Pirnie niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, skradli najrozmaitsze kosztowności, pomiędzy któremi znajdowały się złote i srebrne zegarki damskie i męskie, około 100 złotych łańcuszków, 36 krzyżyków, mnóstwo medalionów, sygnetów i t. p. ogólnej wartości 20,000 talarów. Za wyśledzenie sprawców kradzieży wyznaczono nagrodę 500 mark.

— Wielkiego nieszczęścia uniknął w tych dniach dwór królewski pruski podczas odprawionego w kaplicy zamkowej nabożeństwa żałobnego, za duszę zmarłej niedawno małżonki księcia Karola. Przed samym obchodem żałobnym, gdy już zapalać miano światło w kaplicy, urwał się ze stropu świecznik, ważący 14 centnarów i runął na posadzkę, druzgocąc wszystko w około. Nikt jednak na szczęście nie stał na środku kaplicy, która w kilka minut później, po uprzątnieniu szczątków wspaniałego świecznika, zapełniła się orszakiem żałobnym.

— Jakich wybiegów chwytają się handlarze materyałów wojennych, aby je przez zamknięte kraje przemycić, wskazuje angielskie pismo peryodyczne *Vanity-Fair*: „Stowarzyszenie inżynierów amerykańskich, którzy nie wierzą w pokój, wpadli na nowy pomysł przesyłania małych dział tam właśnie, gdzie daje się czuć ich potrzeba, a gdzie rząd sprzeciwia się ich sprowadzaniu. Pomysł ten polega na tem, że w dwa cylindry działowe postawione jeden na drugim wbijają silny pal dębowy. Wszystko to owijają słomą i oblepiają warstwą gliny, przezco tworzy się stała masa, około której leją żelazo w formie kolumny używanej do budowli. Najdoświadczeńsi celnicy

nie domyślają się kontrabandy wojennej pod tą powłoką". „Żalby nam było, mówi rzeczone pismo, gdyby nasze wyjaśnienie tajemnicy przyniosło tym panom uszczerbek, lecz uprzedzamy ich, że wynalazek ich nie jest nowym. W r. 1875 otrzymywali Karliści w Hiszpanii w ten sposób swoje działka górskie. Kolumny te przechodziły przez Francyę.

— Gorączkowe wzburzenie, jakie wzniecila reforma wyborcza w Belgii, o mało, że nie spowodowało w d. 2go b. m. w Antwerpii groźnego starcia. Dawano w wielkim teatrze francuskim *Niemą z Portici*, a zatem tę samą operę, podczas przedstawienia której w d. 25go sierpnia 1830 r. w Brukselli rewolucya wybuchła. Już w ciągu dnia spodziewano się demonstracyi, nic więc dziwnego, że wieczorem wszyscy tłumnie cisnęli się do teatru. W sali teatralnej było obecnych około 3000 osób, a przed teatrem kilkaset indywiduów przez czas przedstawienia było na ulicy. Gdy w drugim akcie śpiewano partyę: „Co ci pozostaje?" a Masaniello z szczególnym naciskiem odpowiadał: „Zemsta!" — rozległ się grzmot okrzyków w teatrze i kilka set głosów zawołało: *A bas Malou! a bas le ministère à Bruxelles!* Lecz było to tylko przegrywką. Sławny duet patryotyczny wywołał niekończącą się wrzawę radości, i gdy na gwałtowne żądanie powtórzony został, cała publiczność jakby elektryzowana, zawtórowała pieśń bojową. Nagle odezwało się ze wszystkich stron wołanie: „la Brabançonne!" i obecni odśpiewali chórem pieśń tę narodową z towarzyszeniem orkiestry. Z okrzykiem: „do Brukselli!" opuściła publiczność teatr, aby wzmocniona masami oczekującemi na ulicy ludu, odbyć pochód po mieście. Udano się naprzód do klubu katolickiego. Na szczęście był zamknięty, a wewnątrz czuwało 30 ajentów policyjnych. Z krzykiem puścił się tłum około domów pp. van der Teden i Jom Delset, których powitał apostrofą: „precz z łotrami" na wielki rynek. Tu znów zabrzmiała „la Brabançonne" i okrzyki „precz z Malou!" „Na szubienicę z nim", i dopiero około 2iej po północy rozszedł się tłum do domu. Czynnych ekscesów nie popełniono, lecz widocznie trzeba było tylko iskierki, aby płomień wybuchnął.

— *Ind. belge* ogłasza program uroczystości odbyć się mających w tym roku z powodu 300-letniej rocznicy urodzin Rubensa w rodzinnem jego mieście Antwerpii. Najgłówniejsze punkta tego jubileuszu są: „Wystawa miedziorytów według obrazów Rubensa i przedmiotów, które doń należały; oświetlenie *Place verte* i parku; odwiedzenie grobu Rubensa w kościele św. Jakóba i położenie napisu; procesya historyczno-artystyczna z pochodniami i ogniem elektrycznym; międzynarodowa regata na Skaldzie; położenie kamienia węgielnego pod Muzeum; międzynarodowe wyścigi konne; trzy galowe przedstawienia w „Théatre Flamand"; wybicie medalu pamiątkowego; wystawa wyjaśniającego katalogu dzieł Rubensa; konkurs na historyę antwerpiakiej szkoły malarskiej.

— Midat basza, jeden z najznakomitszych mężów stanu w Turcyi, którego świeży upadek postawił znak zapytania w dalszym rozwoju kwestyi wschodniej, wzniósł sobie pomnik, który mu w dziejach kultury Wschodu zaszczytną zapewni pamięć. Podczas gubernatorstwa w Bagdadzie, powziął on śmiałą myśl założenia miasta w Mezopotamii nad brzegiem Szat-el-Arab na przestrzeni między Bagdadem i Basorą, gdzie przed laty pięćdziesięcioma było tylko kilka chat arabskich, a podróżny nie miał gdzie wygodnie wypocząć. Za jego rządów i pod jego kierunkiem zbudowane zostało miasto, które nazwane przezeń „Mammurah" (zaludnione) powstało wspaniale w ciągu niespełna miesiąca. Słynne są jego plantacye daktylów i wino daktylowe, mające wielki rozgłos w handlu.

— Wspomnieliśmy już na tem miejscu o popiołach Danta, sprowadzonych do Turynu, jak twierdzi *Opinione* i przytoczyliśmy szczegóły, dozwalające wątpić o prawdzie tego twierdzenia. *Opinione* podaje pod tym względem niektóre wyjaśniające daty: „Gdy w dniu 27 maja 1865 r., pisze dziennik ten, w danych okolicznościach, wysłał minister oświaty natychmiast komisyę do Ravenny, składającą się z sekretarza, ministra Nicomeda Bianchi, z senatora i historyka Atto Vannuci i znanego komentatora *Boskiej komedyi*, profesora Giuliani. Po sprawdzeniu wyjęcia p. Bianchi pięknie pisze, że nie dwoisa otwieraniem. W jednym z nich znajdował się wizerunek Danta, w drugim arkusz papieru, na którym wymienione było drzewo i liściem, a na jednym z liści przylepiona była na nie znaczna kartka: „Święte prochy z kości Danta Allighierego" a na arkuszu papieru: „Prochy te należą do trumny, w której zostały złożone w roku 1677". Wszyscy obecni wówczas potwierdzili protokół, który podpisali: Atto Vannuci, Luigi Paganucci (lekarz, który badał czaszkę), Giambattista Giuliani, a poniżej „Enrico Pazzi rysował ten listek". Nicomed Bianchi przyrzekł puszkę tę odnowić. Muzeum turyńskie, który posiada już trzy kategoryczne przedmioty, dar króla; kosztowny zbiór do ilustracyi historyi prawa z nader kosztownym zbiorem, ofiarowanym przez margr. d'Azeglio malowideł na szkle od r. 1200 do 1700, a w końcu wspaniałą galeryę tegoczesnej sztuki. Muzeum przyjmuje od przywiezionych także wiele przedmiotów sztuki i historyczne pomniki. Słychać, że i dwór królewski przeszle do Turynu wszystkie będące w jego posiadaniu przedmioty sztuki, które nie mają szczególnego w pałacach królewskich przeznaczenia.

— Laury archeologiczne Schliemana nie dają spokoju współpracownikom w wyszukiwaniu urojonych nieras, jak się pokazuje, skarbów. Wzmianka w Krakowskim dzienniku o skarbach Dacyusza jakkolwiek zawiera przechwałka sprawdzona *humbugu*, wyjęta została z dzienników węgierskich i wiadomości, jak wzbudziła ciekawość. Ponieważ jednak nie wszystko, przypuszczać było można, że jest prawdą, wystosowano ją z tem zapytaniem do Akademii peszteńskiej o wyjaśnienie tego przedmiotu. Odpowiedź sekretarza na to zapytanie brzmi: „Historya o jaką pan zapytujesz jest złudzeniem wcielonych poszukiwaczy skarbów. Żądali przed laty od Akademii pozwolenia kopania w szukaniu skarbów, a peszteńskie sprawozdanie kronikarski, który to nazywał wyobraźnią, pozostało, która jest jako *curiosum* w onej *Tysiąca i jednej nocy*.

TEATR. We czwartek d. 15go lutego. Na dochód Bolesława Leszczyńskiego pierwszy raz: *Fanny Lear*, komedya w 5 aktach p. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył L. Kozłowski: *Fanny Lear*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa niesniastego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— 13go lutego popołudniu; termometr od — 8·4 doszedł do — 2·0 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 15go lutego stan jego był 747·9 mill., termometru — 8·5 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 16go lutego: Św. Juliany panny męczenn.

Sprawy sądowe.

Proces nihilistów.

(Dalszy ciąg).

Przed rozpoczęciem wywodów prokuratora rządowego, dano głos podsądnemu Czernawskiemu, który oświadcza, że jeżeli pewiedział, iż do żadnej winy się niepoczuwa, to nie dlatego, aby się chciał zapierać, że był obecnym na demonstracyi politycznej na placu Kazańskim, że wiedział o celu demonstracyi i słyszał mianą na niej mowę, lecz z tego powodu jedynie, że tego wszystkiego niepoczytywał i niepoczytuje obecnie za żadną winę, bo nie widzi w tem nic występnego.

Następuje wniosek prokuratora rządowego Poskoczyna.

Prokurator rozpoczyna od dowodzenia ogólnego, że każda sprawa ludzka, jako objaw życia, powinna być badaną z zewnętrznej i wewnętrznej strony. Jeżeli chcemy zawyrokować bezstronnie i niemylnie o znaczeniu jakiegokolwiek faktu, powinniśmy przypatrzyć się najpierwej stronie jego zewnętrznej, podpadającej zmysłom a następnie przejść do wewnętrznej, t. j. do zbadania powodów, które wywołały jego objaw i celów, jakie chciano za pomocą wcielenia w życie powziętej myśli osiągnąć. Wychodząc z tego założenia, prokurator zadaje sobie pytanie: czem mianowicie było zaburzenie na placu kazańskim? Było li prostym, a pozbawionym myśli głębszej rozruchem ulicznym lekkomyślnej młodzieży, która w takim razie powinna podledz tylko karze dyscyplinarnej policyjnej, lub też było to zaburzenie, wywołane myślą głębszą i występną, mające na celu potępienie i obrzydzenie publiczne istniejącego w Rosyi porządku społecznego i ustroju rządowego, co już karanem być winno dla przykładu i dla wyplenienia złych i szkodliwych zasiewów w samym ich zarodzie, z surowością największą, na jaką tylko prawa krajowe zdobyć się mogą. Za pomocą obszernych niezmiernie wywodów jurydycznych, tudzież dowodów materyalnych i moralnych, czerpanych z zeznań świadków demonstracyi i niektórych jej uczestników, a nadewszystko ze znaczenia napisu „ziemia i wolność", umieszczonego na chorągwi, stanowiącego — zdaniem prokuratora — treść główną myśli i zamiarów młodzieży demonstrującej, przychodzi tenże do wniosku, że demonstracya rzeczona nie była wcale swawolą uliczną, pozbawioną myśli donioślejszej, lecz była czynem rozmyślnym i zbrodniczym, mającym na celu nie jeśli obalenie doraźne istniejącego porządku społecznego i podkopanie władzy prawowitej, to przynajmniej podburzenie mas i rzucenie pośród nich ziarna szkodliwego, mogącego rozkrzewiać złe myśli i wydać owoce najstraszliwsze, bo obalić poszanowanie władzy i własności i wywołać nareszcie rewolucyę socyalną i wszystkie okropne jej skutki. Nadto zdaniem prokuratora demonstracya wspomniona dowiodła, że uczestnicy jej i przywódcy, raz powziąwszy myśl karygodną, zdecydowani byli na wszystko, nawet na gwałty i zbrodnie zabójstwa, byle ją przyprowadzić do skutku. Ztąd pochodzi opór czynny, stawiony władzy policyjnej, w czasie, gdy ta dopełniała obowiązków swych urzędowych, usiłując rozprószyć zgiełk i zapobiedz szkodliwym zaburzeniom ulicznym; ztąd gorsząca bójka, której ofiarami stali się urzędnicy policyjni, a która niezawodnie mogłaby się skończyć krwi przelewem i zabójstwem niejednem, gdyby publiczność, wiedziona instynktowym wstrętem dla burzycielów i współczuciem dla obrońców porządku, nie ujęła się była czynnie za tymi ostatnimi.

Potępiwszy w ten sposób znaczenie ogólne samego faktu demonstracyi 6 grudnia, prokurator przechodzi następnie do zarzutów szczegółowych przeciw podsądnym.

Rozpoczyna od tych, o których winie sąd powątpiewać może i będzie się może wahał z wymierzeniem należnej im kary dla pozornego braku dowodów rozmyślnego i czynnego uczestniczenia w demonstracyi.

A więc podsądny Moroszkin, który nie przyznał się do udziału w demonstracyi i przeciw któremu brak dostatecznych świadectw, zdaniem prokuratora jest winnym niewątpliwie, bo nie potrafił wykazać dokąd mianowicie przechodził przez plac Kazański, gdy zastał tam zaburzenia. Gdyby nie był winnym, i gdyby usprawiedliwianie się jego było szczerem a nie zmyślonem, bardzoby mu łatwo było wskazać cel wycieczki i wesprzeć to dowodami.

Podsądnego Iwanowa, którego wina także jest wątpliwą dla braku zeznania własnego i dowodów innych, prokurator potępia równie, na tej zasadzie, że podsądny nie dowiódł jasno, gdzie noc przepędził i dokąd szedł przez plac Kazański 6 grudnia rano.

Podsądny Timofijew, zdaniem prokuratora, winnym jest także, bo chociaż nie został ujętym z pośród tłumu burzycieli na placu Kazańskim, tylko na ulicy Koniusznej, lecz sam wyznał, że się ukrywał przed policyantami, a niewinni nie mają potrzeby ukrywania się. Nadto prokurator twierdzi, że do Timofijewa (lub do jego towarzysza wraz z nim ujętego) należy *casse-tête* znaleziony na ulicy, właśnie na tem miejscu, gdzie podsądny był pochwyconym.

Zupełnie inaczej prokurator postępuje względem podsądnego, studenta Nadieżdina, zamiast potępienia bowiem, broni go i oświadcza, że sąd powinien uwolnić go od wszelkiej odpowiedzialności, a to na tej zasadzie, że pierwotne, potępiające go zeznania dwóch świadków zostały obalone późniejszemi świadectwami, dowodzącemi jego niewinności, dobrej konduity i wielkiej gorliwości w nauce.

Podsądnego Hellera, którego wina niedostatecznie jest udowodnioną śledztwem, prokurator potępia na zasadzie własnego jego zeznania, że przyszedł do soboru na *ponichidę* (nabożeństwo żałobne) za zmarłych przestępców politycznych; zdaniem więc prokuratora nie mógł podsądny nie wiedzieć, że *ponichida* taka będzie miała doniosłość karygodnej demonstracyi politycznej.

Podsądnogo Popowa prokurator obwinia na podstawie własnego jego zeznania, że „wiedział, iż na placu Kazańskim przygotowuje się coś politycznego" i zeznania świadka Jefimowa, który uznał go stanowczo za jednego z burzycieli czynnych.

Podsądny Hurowicz, chociaż do winy się nie przyznał i nie ma przeciw sobie dostatecznych dowodów, jest jednak — zdaniem prokuratora — winnym niewątpliwie, bo jest studentem akademii, która była gniazdem zamachu, nie mógł więc nie wiedzieć o nim, a nadto mieszkał razem z Fejgą Szeftel, która wiedziała o wszystkiem, i nawet towarzyszył jej w wycieczce do Cerkwi, nieprawdopodobnem jest tedy, aby nie był przez nią wtajemniczonym w zamiary i dążności demonstracyi.

Podsądnych Grigorjewa i Gromowa prokurator potępia na zasadzie zeznań świadków, którzy ich poznali za uczestników demonstracyi.

O podsądnym Nowakowskim i jego żonie Zofii Nowakowskiej prokurator mówi obszernie bardzo, dowodząc wykrętności ich zeznań i kłamliwości postępowania całego i rzucając domysł, że nawet mniemana choroba podsądnego była jedynie zmyśleniem w celu uzyskania pozwolenia władzy więziennej na widzenie się jego z żoną, a więc porozumienia się z nią co do jednomyślności zeznań bałamutnych i mogących wprowadzić sprawiedliwość na drogi błędne. W końcu przychodzi prokurator do wniosku stanowczego, że Nowakowski będąc w ciągłych stosunkach z przywódcami demonstracyi, na którą umyślnie się udał, nie mógł nie wiedzieć o jej prawdziwym celu. Zofię Nowakowską prokurator uniewinnia, jako żonę, pragnącą usprawiedliwić męża.

Podsądnego Falina prokurator potępia przeważnie na podstawie zeznania świadków i dodatkowo, jako nie mogącego usprawiedliwić się z celu swej wycieczki do Kazańskiego soboru.

Na tychże samych mniej więcej zasadach prokurator obwinia podsądnych Boczarowa, Iljaszenkowę i Nikołajewską.

Podsądna Iwanowa — zdaniem prokuratora — równie z innemi burzycielami winną jest umyślnego udziału w demonstracyi i świadomości o jej celu, choć się do tego nie przyznaje; a potępiają ją i zeznania świadków, którzy ją widzieli jako czynną uczestniczkę demonstracyi i własne chwiejne i bałamutne zeznania o celu wycieczki do soboru i nareszcie cała jej przeszłość, w której raz już była aresztowaną za należenie do podejrzanych stowarzyszeń, a która jest jednem pasmem postępków, cechujących złe i nie moralne życie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go lutego.

HOTEL VICTORIA: Hr. Aleksander Orłowski z Florencyi, hr. St. Dunin Borkowski z Osieka, bar. Marya Beust z Chmielowa, bar. Eugenia Beust z Czech, Wł. Krasiński ze Lwowa, Ant. Jabłoński z Wadowic, W. Neumann z Wrocławia, K. Działowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 13 lutego. Wysłaniec Serbii Christicz i Pesterw efendi, oczekiwani tu są w niedzielę rano. Turcya ponownie wyraziła życzenie, aby Czarnogóra wysłała delegata do Konstantynopola, w celu układów pokojowych; Czarnogóra jednak obstaje przy tem, aby układy toczyły się w Wiedniu. Musteszar w ministerstwie sprawiedliwości Vahan efendi wysłany został do Europy, aby się zapoznał z organizacyą sądów. Jutro wyjeżdża do Marsylii.

Wznowione konferencye wiedeńskie rozpoczęły się wczoraj na zebraniu u ks. Auersperga. Według informacyi *N. fr. Presse* p. Tisza miał zatwierdzić, że nie odstępuje od zasady zupełnej równorzędności w składzie komitetu bankowego. Wzorem Midata baszy, prezes gabinetu peszteńskiego nie dopuszcza ustępstwa w zasadniczych kwestyach. Stwierdzono też, że w trzech punktach istnieją różnice zasadnicze; na jutrzejszem zebraniu mają ministrowie przystąpić do rozbioru wniosków pośrednich, dążących do zgody krakowskim targiem, jak np. aby do komitetu bankowego należało po czterech członków austryackich i węgierskich, a reszta członków była wybieraną dowolnie z obu części monarchii. Na tym wniosku rozbiły się ostatnie układy, w skutek czego powstało przesilenie gabinetu peszteńskiego. W przestanku między jedną a drugą konferencyą p. Tisza naradzał się z hr. Andrassym. Jeśli konferencye wiedeńskie w swoim przebiegu przypominają konferencye konstantynopolitańskie, to w każdym razie Midatowi węgierskiemu wróżyć można pewniejsze powodzenie.

Wczoraj na czele dziennika zastanawialiśmy się nad pobudkami, które skłoniły większość Wydziału ekonomicznego Rady państwa do odrzucenia propozycyi rządowej, co do kosztów udziału w wystawie paryskiej. Z przyjemnością też przychodzi nam zapisać, że serwilizm pruski odniół tym razem porażkę. Minister robót publicznych p. Chlumecki w obronie zaproponowanej pozycyi użył podobnych argumentów ekonomicznych, jakieśmy wczoraj przytoczyli nie dotknął tylko strony politycznej. Skończyło się po krótkich rozprawach przegraną większości komisyi, bo przyjęto znaczną większością kredyt 600,000 złr.

List margr. Zygmunta Wielopolskiego, który podaliśmy z *Indépendance belge* błędnemu ulega tłomaczeniu w dziennikach lwowskich. Nie tylko, że niema on cechy inspirowanego wystąpienia, ale przeciwnie mieści ostrzeżenie wobec pogłosek, jakoby rząd rosyjski zamierzał zmienić systemat wobec krajów polskich. Autor listu zaprzeczył tylko misyi politycznej, jaką mu przypisywano. Z pism warszawskich *Echo* powtarza list pomieniony.

Pol. Corresp. donosi z Petersburga, iż bezzasadną jest wieść o usunięciu się ks. Gorczakowa z zajmowanego przez niego stanowiska. O ile nasze wiadomości sięgają, możemy zaprzeczyć temu twierdzeniu wiedeńskiego dziennika, albowiem trwa zawsze zamiar dokonania tej ważnej zmiany w gabinecie rosyjskim. Jeśli na krok ten zdecydują się w Petersburgu ks. Gorczakow zachowa godność kanclerską, lecz przestanie przewodniczyć w wydziale spraw zagranicznych. Jako kandydaci najprawdoponiej przedstawiają się były minister Wałujew i hr. Adlerberg, minister dworu. Ten ostatni żadnej innej szkoły dyplomatycznej nie przeszedł oprócz dwudziestoletniego prowadzenia korespondencyi osobistej cesarza, co uważane jest za wystarczające do zajęcia tak ważnego stanowiska.

Delfickie brzmienie onegdajszego telegramu z Belgradu, spowodowało wywrócenie w naszym dzienniku ministeryum Risticza. Zamiast: minister w rozporządzalności Christicza i t. d. telegram opiewał: ministerym w rozporządzalności. Ztąd gruba pomyłka, którą pospieszamy sprostować, tem skwapliwiej, że upadek p. Risticza w tej chwili byłby faktem ważnym. Wczoraj zaś po zamknięciu dziennika doszedł nas następujący telegram tym razem poprawny:

Belgrad 14 lutego. Pełnomocnicy do układów pokojowych radcy stanu Chrystycz i Maticz, oraz dragoman Bacsic odjechali do Konstantynopola. Dekret książęcy zwołuje wielką skupczynę na 26 b. m. A zatem pozostaje tylko fakt wysłania pełnomocnika do Stambułu i nowe odwołanie się do skupczyny.

Do tej chwili upadek Midata aczkolwiek w przemówieniu w Brindisi do deputacyj Anglików przypisał go sam zabiegom Rosyi, nie przyniósł jej innej korzyści procz korzyści nowego argumentu o chwiejności stosunków w Turcyi; lecz cóż za wartość ma w dzisiejszych czasach argument chociażby najlepszy? To też wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że odpowiedzi mocarstw na okólną notę ks. Gorczakowa będą wymijające i że stwierdzą pośrednio odosobnienie Rosyi. Z Petersburga telegrafują do *Polit. Corr.* 14 b. m., że jenerał Ignatiew przybył tam i przyjęty był przez Cesarza, konferował on następnie z ks. Gorczakowem a że w ogóle położenie jest nader naprężone. Telegram ten który zaprzecza także wieść i o usunięciu się kanclerza, dowodzi częściowej mylności doniesienia *Nordd Allg. Ztg.*

„Rosya nie myśli naglić wypadków. Za dowód tego poczytuje ona tę okoliczność, że jenerał Ignatiew nie jedzie, jak sądzono, przez Wiedeń i Berlin do Petersburga, lecz jak ten dziennik dowiaduje się, udaje się przez Lwów do dóbr swoich w południowej Rosyi. Dalej zaś mówi rzeczony dziennik, że w sferach dyplomatycznych nie wiele przywięzują wagi do nadziei uniknięcia wojny, tak przynajmniej utrzymywano między dyplomatami na wieczorze w niedzielę u posła francuskiego w Berlinie."

List zaś z Petersburga do *Polit. Corresp.* z 10 b. m. potwierdza przewidywania powyższe o odpowiedzi mocarstw mówi bowiem, że już z raportów ajentów rosyjskich wnosić można, iż będzie ona wymijającą, a raczej, że doradzać będzie dalsze wyczekiwanie. Z tego powodu korespondent uderza silnie na tę ewentualną radę i dowodzi z naciskiem, że Austryi zarówno jak Rosyi zależyć powinno na otrzymaniu rzetelnych w Turcyi rękojmi i że polityka wyczekiwania której Rosya dotąd się trzymała nie może odpowiadać nadal interesom tych dwóch mocarstw. Dalej korespondent jakby dla uspokojenia Austryi, twierdzi, że Rosya nie myśli wcale o stworzeniu na półwyspie bałkańskim nowych lenniczych księstw, lecz chce jedynie zapewnić na prawdę autonomię prowincyj. W końcu donosi on z naciskiem, że jeżeli mogło chwilowo zajść oziębienie między Berlinem a Petersburgiem to w ostatnich dniach zaszło coś takiego, co ścieśniło związki między obydwoma gabinetami. Słowem ów list korespondenta do półurzędowego pisma wiedeńskiego, jest jakby nową próbą wciągnięcia Austryi do wspólnego z Rosyą działania; w końcu przecież mówi on, że niebawem znajdzie się w skutku dobrych stosunków Niemiec do Rosyi sposób uzyskania rękojmi względem Turcyi, który nie narazi interesów ani Rosyi ani Austryi. Tymczasem odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, o ile z powyższych wskazówek sądzić można, nieco inne stworzą położenie rzeczy. Odpowiedzi te mają być w treści te same, lecz mocarstwa unikać będą identyczności, aby nie obrazić Rosyi i nie dać powodu do oskarżenia, że nastąpiło przeciw niej porozumienie. *Fremdenblatt* daje pod tym względem następujące dość stanowcze objaśnienie: „O ile nam wiadomo, żaden jeszcze gabinet nie odpowiedział na notę ks. Gorczakowa. Odpowiedź nastąpi, jak twierdzą, samoistnie ze strony każdego gabinetu, o odpowiedzi ideatycznej lub zbiorowej nie ma i nigdy nie było mowy. Leży w naturze rzeczy, że skoro nota ks. kanclerzk stosowała się pod pewnym względem bezpośrednio do Anglii gabinet Saint James powołanym jest w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na nią i że ten lub ów gabinet uzna za stosowne wstrzymać się z ostateczną odpowiedzią aż do zapoznania się z treścią angielskiej noty". Słowa te mające charakter półurzędowy są ostrożnem potwierdzeniem, że ostatecznie jeżeli nie co do formy to co do treści odpowiedź mocarstw a mianowicie Austryi nie będzie izolowaną od angielskiej.

Opozycya angielska ma się jeszcze naradzić, zanim rozpoczną się w parlamencie rozprawy w sprawie wschodniej, których dzień dotąd nieoznaczony. Zdaje się przecież, że opozycya nie będzie groźną dla gabinetu.

Pożyczka grecka za granicą nie udała się. Dzienniki ateńskie przypisują to niepowodzenie ciągłej chwiejności ministeryów.

Wspomnieliśmy już o nowej publikacyi jen. Lamarmora. Najwięcej zwraca uwagi rozdział odnoszący się do r. 1866. Wtenczas gabinet włoski związany układami z Berlinem, miał niechętnie przyjmować podarunek Wenecyi, widząc w tem pewne upokorzenie. Jen. Lamarmora, który był przy boku króla miał przesłać p. Nigra do Paryża następującą depeszę: „Cesarz telegrafował do króla, że Austrya odstępuje nam Wenecyę, i że porozumie się z nami. Pojmuję, że cesarz chce wstrzymać Prusy, ale jest to bolesnem, jeśli ma to nastąpić kosztem honoru Włoch. Otrzymać Wenecyę w podarku od Francyi jest rzeczą upokarzającą dla nas, i wszystkim będzie się zdawało, że zdradziliśmy Prusy. Trudno będzie potem rządzić we Włoszech, armia nie będzie miała już uroku. Staraj się pan, aby nam była oszczędzona alternatywa upokorzenia lub pokłócenia z Francyą."

Nota powyższa stanowi przyczynek do historyi wzrostu Włoch, które trzymając się tajnie Niemiec a jawnie oddając się pod opiekę Francyi doznawały upokorzeń, które im jednak wychodziły na pożytek; każdą bowiem anneksyę zawdzięczają tylko albo darom obcym, albo wpływom wypadków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Rzym 13 lutego. Midat basza odjedzie prawdopodobnie jutro z Brindisi do Neapolu, skąd jak mniemają, uda się do Medyolanu.

Londyn 14 lutego. Depesza Derbego do Elliota z 25 maja jest już ogłoszoną. Derby donosi Elliotowi, iż zawiadomił Musurusa, że chociaż Anglia odrzuciła memoryał berliński, wszelako stosunki i usposobienia Anglii od wojny krymskiej tak się zmieniły, że Porta może liczyć tylko na moralne poparcie, jeżeli zachodzące trudności nie będą zadawalniająco rozwiązane.

Brindisi 14 lutego. Midat odjeżdża jutro do Neapolu, gdzie zamieszka.

Kursa. Wiedeń 15 lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·40. — Renta srebrna 68·—. — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narod. 835.—. Akcye kredytowe 147·—. — Londyn 123·75. — Srebro 114·35. — Napoleony 9·89—. — Lombardy 78·—. — Losy z r. 1864 134·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·—. — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 75·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 84·—. — Losy premiowe węgierskie 71·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 115·25. — Akcye galic. hipoteczne 87·—. Akcye franko-austr. — Marki 60·80 Talary —. Ruble 154·—.

Usposobienie: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54 1/4
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 71	1 77
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61 1/4
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 —
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 50	116 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 50	115 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 25	88 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	94 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 75	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 50	212 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 50	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	— —	22 50
Wiedeń 14go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 45	62 60
5 „ „ „ „ srebr.	67 80	68 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 40	73 90
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 30	96 50
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 50	287 50
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 —	111 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	118 —	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	135 25
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	28 50	29 —
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	19 50	20 —
„ miasta Budy . . .	31 75	32 25
„ Windischgraetz . .	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	23 —	23 50
„ hr. Keglevich . . .	13 75	14 25
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	18 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	835 —	838 —
Zakładu kredytowego . .	147 70	147 90
Żeglugi parow. na Dunaju	345 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a. . .	239 —	240 —
„ zachod. c. Elżbiety .	133 50	134 —
„ Południowej . . .	78 25	78 50
„ Galicyjskiej . . .	210 75	211 25
„ Czerniowieckiej . .	115 25	115 75
„ Albrechta	38 —	38 50
„ węg. północ.-wschod.	93 50	94 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 75	109 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 50	96 50
„ Koszycko-Bogumił. .	85 —	86 —
„ Siedmiogrodzkiej .	80 —	81 —
„ Cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 25	114 75
„ Franciszka Józefa .	122 —	122 50
Banku anglo-austryackiego	76 25	76 50
Zakładu kredytowego węg.	116 75	117 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .		— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 50
Emisya z r. 1867 .	146 —	147 —
„ południowej 500 fr. .	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 30	105 60
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 75	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 —	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 94
„ dukat na wagę .	5 95	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	09 88 50	09 89 50
Suweryny angielskie . .	12 35	12 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	114 75	114 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 80	60 90
Rubel pap.	1 54	1 54 50
Lwów 14 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 76	5 86
„ cesarski	5 82	5 92
Półimperyał rosyjski . .	9 94	10 14
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 —	61 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	86 80	87 65
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 50
„ „ Lwow.-Czern.	113 50	116 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —
Warszawa 13 lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 50	— —
„ „ 2ej seryi .	95 50	— —
kupon . .	056 2/3	— —
„ „ nowe . .	90 40	90 70
kupon . .	070 15/16	— —
„ likwidacyjne . . .	80 50	80 80
kupon . .	080	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	190 —	— —
„ „ „ 1866 „	190 —	— —

(454-1-3)

We środę dniu 21go lutego b. r.
odprawionem zostanie
o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Antoniego Niedzielskiego
jako w rocznicę śmierci
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
w Wieliczce

Konkurs.

L. 164. (397)

Przy tutejszym Magistracie są do obsadzenia:

1) Posada **adjunkta budownictwa** z płacą 400 złr., z dodatkiem aktywalnym 75 złr. i kwinkwenium 25 złr.
2) Posada **instruktora straży ogniowéj** z zasługą 250 złr., z dodatkiem aktywalnym 100 złr. i odzieżą skarbową.

Ubiegający się o te posady, mają wnieść podania za pośrednictwem swéj władzy przełożonéj, osoby zaś w służbie publicznéj nie zostające bezpośrednio do Prezydyum tutejszego Magistratu z dowodami uzdolnienia i osobistych wymogów, **do d. 1 marca 1877 r.**

Nowy Sącz dnia 15 stycznia 1877 r.

RÓŻNE POMIESZKANIA

świeżo odrestaurowane, są na Zwierzyńcu w kamienicy piętrowéj pod L. 49 każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość u właścicielki na miejscu. (450-1-3)

2 realności, 3½ i pięć mil od Krakowa, są do sprzedania: 1) 26 mrg. za 5,100 złr. 2) 18 mrg. za 3,100 złr. Bliższa wiadomość u p. Grzg. Kłossowskiego w Kalwaryi Zebrzyd. (456)

DWA DOMY

murowane, jednopiętrowe, frontowe **w Jaśle,** obejmujące około czterdzieści ubikacyj, są każdego czasu na sprzedaż z wolnéj ręki za cenę 30,000 złr.
Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie właściciel tych domów **Dr. Biesiadecki, adwokat krajowy w Jaśle.** (396-1-2)

Do sprzedania
folwark Marcyporęba

w powiecie Wadowickim, pół ćwierci mili od gościńca rządowego Krakowsko-Oświecimskiego i od urzędu pocztowego — obejmujący 116 morgów gruntu ornego, 12 morgów łąk, 7 m. pastwisk, 80 mrg. lasu, 2 sady i prawo propinacyi.
Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd dóbr Brzeźnica, poczta Brzeźnica. (453-1-10)

100,000 złr.

gotówką bez strącenia, we większych kwotach i na dłuższy czas jest do wypożyczenia na **większe dobra, kamienice w miastach lub hipoteki fabryczne** za 10% odsetek.

Zgłoszenia z arkuszami katastralnemi i wyciągiem hipotecznym należy przesyłać pod adresem: **Josef S. Vilimek,** Eigenthümer der Zeitschrift Hospodar und des landwirthsch. Maschinen-Geschäftes in **Prag,** Florenzgasse Nr. 3. (457-1-3)

Wiedeńskie zegary ścienne

na częściowe spłaty miesięczne. Oferty pod „**Pendeluhr**“ należy adresować do hotelu Pollera. (462-1-3)

Podróżnego

lub **stałych ajentów** na większe miasta, którzy obeznani są z handlem towarów żelaznych, poszukują dla fabryki wag dziesiętnych i zwykłych i towarów ślusarskich, nie mniéj dla hurtownego handlu żelaza (406) **Filip Wiener & Co. w Pradze.**

Urzędnik gospodarczy obznajomiony dokładnie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego wskutek 25-letniego doświadczenia, który kierował samodzielnie większemi dobrami, tudzież zajmował się chowem bydła na wielkie rozmiary, władający językiem niemieckim, polskim i czeskim, poszukuje posady jako **zarządca gospodarczy.** — Wykazać się może najlepszemi poleceniami. Łaskawe zapytania znacz. *Z. D. 4507* przyjmuje *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu. (405-1-3)

Konkurs

na posadę miejskiego **doktora medycyny w Kołaczycach** powiecie Jasielskim, z roczną płacą 300 złr. Podania lub osobiste zgłoszenia się **do końca marca 1877 r.**
Zwierzchność gminna miasta.
Kołaczyce d. 12 lutego 1877. (451-1-3)

Zawiadamiam niniejszem na kilkakrotne zażalenia, że nie posyłam faktorów po domach do ugody na pogrzeby, że wynajmuję najgustowniejszy nowy wiedeński Karawan z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. Doróżki jaknajtaniéj. — Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie.
(459-1-6) **J. Pękalski.**

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków różnego systemu,
Śrótowniki ręczne żelazne
Śrótowniki kieratowe o 24 calowych kamieniach,
Gniotowniki do zboża,
Gniotowniki do makuch.
Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (31-6)
Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.
CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Kapelusze składane

(CHAPEAUX CLAQUES)
jakoteż
kapelusze filcowe i cylindry
w najnowszych formach
otrzymał Magazyn
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie ulica Floryańska 349.
(229 4-5)

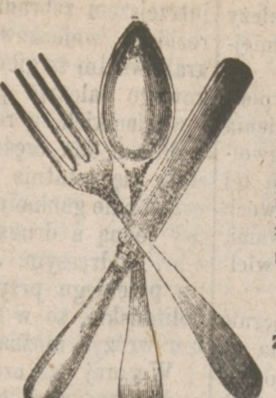
Chmielu

z roku 1876, w dobrym gatunku, kilogramów 100 **jest do sprzedania.** — Wiadomość u przełożonego gminy w Krzeszowicach. (343-3-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 59-46



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅖ ceny zakupnéj.

☞ Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (2279-7-)

Rudolf Glixelli

blacharz,
zamieszkały przy ulicy Różanéj,
znany od wielu lat jako doświadczony w wykonaniu co do pokrywania dachów, wież itp., jakoto: blachą cynkową, żelazną, miedzią, ołowiem, tak z materyałem jako i bez niego, oraz zaopatrzony w swoim handlu we wszystkie potrzeby gospodarskie, poleca się Szanow. Publiczności w Krakowie jak i na prowincyi. (254-5-5)

Potrzebna jest
Bona Francuska
do 5-letniego chłopczyka.
Wiadomość w Administracyi „Czasu“.
(392-2-3)

Maszynista egzaminowany i **ślusarz,** żonaty, mający lat 31, mogący się okazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do prowadzenia maszyn dworskich t. j. młocarń, młynów, tartaków i t. d. Oferty znaczone *A. S.* ulica Długa Nr. 10 w Krakowie. (355 2-2)



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (169-9-12)
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(48-7-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.
W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73 15-)

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(49-7-)

Apteka „zum heil. Leopold“ w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te **środki za prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **naszą firmą.**

Ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki ś. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 cent.**
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 cent.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 c.**

Elektro-metoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym zkutkiem **1 złr. 50 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 cent.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środ. dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 cent.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzatok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 c.**

Krople na wole używane z najlep. skutkiem przeciw wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlep. soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 cent.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie chor. uszów, na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem **70 c.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 c.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50** i **80 c.**

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniéj na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 c.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 c.**

Storax-Creme, cudo. skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przeciw kat. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anoterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¼ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. ¼ funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, wstrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy Szanownej Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę i t. p. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. (103-10-12)

☞ Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat. ☜

KONKURS.

L. 34. (374-2 2)

Celem obsadzenia posady **kominiarza** w mieście Dobczycach, z roczną płacą 150 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść należycie ostemplowane prośby do **15go marca b. r.** do urzędu gminnego w Dobczycach i udowodnić, że posiadają potrzebne własności do piastowania téj posady i wykazać się świadectwem moralności, przyczem nadmienia się, że otrzymujący tę posadę obowiązanym będzie w Dobczycach mieszkać.

Zwierzchność gminna
Dobczyce dnia 4 lutego 1877 r.

Ogłoszenie
Zakład kąpielowy w Swoszowicach ze wszystkiemi zabudowaniami mieszkalnemi, restauracyą, łazienkami, parkiem, karczmą wraz z propinacyą jest od **1** kwietnia **1877** r. na lat **6** do wydzierżawienia.

Nowe zaprowadzić się mające wodociągi z najbogatszego w siarkę źródła, umożebnią wydanie nader licznych kąpiel.

Ubiegający się o tę dzierżawę może się wywiedzieć o bliższych warunkach w biurze **W. Arnolda Rapoporta adwokata** i tamże do **25 lutego** pisemną ofertę z dołączeniem **330** złr. na wadyum wnieść. (345-4 4)

Rządca ekonomiczny, mający praktyki gospodarskiéj lat 12 — znający się przytem na gospodarstwie leśnem i rybnem, poszukuje miejsca od dnia 1go kwietnia 1877 r. — Wiadomości udzieli Kantor Fr. MIKULSKIEGO w Krakowie. (263-3-3)

LEKARZ

Polak, który świeżo dostąpił stopnia doktora wszech nauk lekarskich, poszukuje dla siebie odpowiedniego miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.** (346 3-5)

☞ **Dra med. Faykissa** ☜
Wyciąg z ziół Karpat spizkich
1 flakon z opisem użycia 75 cnt.
Cukierki z ziół Karpat spizkich
1 pudełko z opisem użycia 35 cnt
Herbata z ziół Karpat spizkich
1 paczka z opisem użycia 25 cnt.
Dla
☞ **cierpiących na piersi i płuca.** ☜

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.
Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza.** (375-2-6)

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu ogłaszają wiedeńskie firmy prawdziwe włoskie instrumenta muzyczne **Ocarina,** wskutek czego widzę się spowodowanym ogłosić, aby Szan. Publiczność ochronić przed omamieniem, że główny skład mego wynalazku



OCARINA,

na którem obecnie w **Paryżu** z nadzwyczajnem powodzeniem koncertują, **tylko** u p. **Ed. Witte w Wiedniu** się znajduje, zatem **wszelkie** z innéj strony wychwalane **równobrzmiące** wyroby są tylko **naśladowaniem** mojego **oryginału.**

Każdy z moich **czysto strojonych** instrumentów nosi następny stempel fabryczny:

Gius. Donati
INVENTo E FABRe BUDRIO

Z szacunkiem **Giuseppe Donati.**

Według mojéj drukowanéj i łatwéj do pojęcia szkoły mogą **dyletanci** już ☞ **w 30 minutach** ☜ a laicy już po kilku godzinach **grać najpiękniejsze melodye.**

Oryginalne ceny fabrycz. wraz z drukowaną szkołą.

Nr. I	II	III	IV	V	VI	VII
zł. 1,	zł. 1·50,	zł. 2,	zł. 2·50,	zł. 3·—,	zł. 4·—,	zł. 5·—.

☞ Dla towarzyszenia fortepianu najodpowiedniejszy Nr. 5. ☜

Zeszyt nut także dla niemuzykalnych przydatny Nr. I i II z 12 melodyami po 40 cnt.

Główny ajent dla Austryi-Węgier i Niemiec
Ed. Witte w Wiedniu.
Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 59.

Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką. Kupującym hurtownie zniżka.

Jako dowód trwałości **mojego prawdziwego** włoskiego instrumentu, obowiązuję się wszelkie gdzieindziéj wychwalone **tak zwane** ocariny za sztukę po 50 c. do 1 złr. od Nr. I—VII dostarczyć; na setki jeszcze taniéj. (197-2-10)

KOMITET TOWARZYSTWA
opieki szpitalnéj dla dzieci
w KRAKOWIE,

zaprasza wszystkich Członków Towarzystwa na **Ogólne roczne Zebranie** w sobotę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 11éj rano do Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego (ulica Sienna Nr. 466).

Po odczytaniu sprawozdania z roku 1876, ☞ **nastąpią wybory Członków Komitetu i 2ch kontrolorów na następne trzy lata.** (449-2-2)

On cherche une demoiselle française.
S'adresser rue Grodzka No 73, I. étage. (377-3-3)

Wielebnych P. T. Księży Proboszczów w Galicyi upraszam o łaskawe wyszukanie w metrykach parafialnych i nadesłanie mi metryki (Extractus) ślubu ś. p. Andrzeja Bobrowskiego z Rozalią z Wronów w latach 1780—1810 zawartego. Honoraryum żądane odwrotną pocztą prześlę.
c. k. kapelan wojskowy w Budapeszcie,
(358-2-5) Schoppergasse Nr. 2.
X. Jakób Bobrowski,

W dobrach Wiśnicz,

w Starostwach Bocheńskiem i Brzeskiem położonych, własnością JWéj Maryi Hrabiny Ordynatowéj Zamoyskiéj będących, są **do wydzierżawienia:**

od dnia 24 czerwca 1877 r.

folwarki: Poręba, Kobyle i Borowna, rozległości gruntów, ogrodów i łąk, hektarów 1260⅕, czyli morgów austryackich 725½, wraz z propinacyą i młynem wodnym w Porębie, pojedynczo lub razem.
propinacya w Dotuszycach (Serwoniec), Kurowie i małym Wiśniczu;
propinacya w Szczepanowie, Mokrzysce i Buczu; (271-4-4)

od dnia 1 lipca 1877 r.

propinacya w mieście Wiśniczu i przyległych wsiach, Kopalinach, Olchawie, Lexandrowy, Połomiu i Wiśniczu starym.
Warunki konkurencyjne kontraktowe są do przejrzenia w Kancelaryi Zarządzającego dobrami Wiśnicz, zamieszkałego w Bochni.
Termin do składania piśmiennych ofert, zakreślony jest do dnia 1go marca 1877 r.

Poszukuje się kupna lub dzierżawy
☞ **apteki.** ☜
Łaskawe oferty uprasza się adresować pod liter. **J. P. w Krośnie.** (318-5-5)

Transport
świeżych nasion zagranicznych
jarzynnych, pastewnych, traw i kwiatów
nadszedł do Handlu **Alojzego Terka** w Rynku głównym, w domu narożnym przy ulicy S. Jana pod L. 35.
(212-4-6)

Nagrodzona srebrnym medalem.
(3003-5 6)
Z istniejących dotychczas najlepsza, najpiękniejsza i najtańsza
MASA
kauczukowa
do zapuszczania podłogi
taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.** W czterech kolorach Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 machoniowa, z załączeniem sposobu użycia, funt (560 gr.) wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje **1 złr.**
z fabryki świec i blichowni wosku
FR. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.
Do nabycia w WIEDNIU w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27; w PRADZE w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse; w BERNIE w handlu Ferd. Schmiedt, w KRAKOWIE w handlach F. Fiszera, M. Jawornickiego, K. Okonia, A. Suskiego; w TARNOWIE u F. Leszczyńskiego; w RZESZOWIE u Schaitera i Sp.

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-144)
J. N. Schneidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

☞ Poszukujemy
dla **Wiednia, prowincyi i zagranicy rzetelnych osób wszelkich stanów,** które chcą się zająć sprzedażą naszych ulubionych
kwitów depozytowych.
Czynność jest bardzo popłacająca i nie należy jéj brać za jedno ze **sprzedażą losów na spłaty.** Na zapytania z poleceniami przesyłamy szczegółowe prospekta.
Jos. Kohn & Co.
kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstrasse 45, Ecke der
(191-6-8) **Krugerstrasse.**